

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 20 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 165 (1089)

Doboszyński się nie zmienił

Doboszyńskiego znamy nie od dziś. Znamy go jako jednego z czołowych organizatorów faszystowskiej 5-tej kolumny w Polsce przedwojennej, jako gorącego i fanatycznego propagatora „idei” hitlerowskich, jako prowokatora, który robił wszystko, by jak najbardziej upodobnić Polskę pod względem ideologicznym i politycznym do Włoch faszystowskich i Niemiec hitlerowskich.

Pierwsze wrażenie, jakie się wyznosi z pierwszego dnia procesu Doboszyńskiego jest następujące: Doboszyński się nie zmienił, pozostał sobą i to zarówno w swej argumentacji, jak i w taktyce obrony, jaką zastosował na procesie.

Pierwszym orzeczem prowokatora politycznego jest kłamstwo. Doboszyński jest mistrzem kłamstwa. Doboszyński „nie przyznaje się” do zarzutu sformułowanego w akcie oskarżenia, iż był agentem wywiadu niemieckiego. Ale Doboszyński wygłusuje się od odpowiedzi na zasadnicze pytanie, na pytanie — czym wyłudaczył, że wszystko to, co czynił on i jego przyjaciele polityczni tak bardzo szło na rękę Niemcom hitlerowskim, iż nieodparcie nasuwało myśl o uzgodnionym działaniu endeckich faszystów i sztabu NSDAP?

Oto na przykład fragment działalności Doboszyńskiego, o którym była mowa w pierwszym dniu procesu. General Sikorski, jako szef rządu polskiego na emigracji podpisał układ ze Związkiem Radzieckim. Układ ten był oczywiście ciężkim ciosem dla hitlerowców, którzy byli żywotnie zainteresowani w izolowaniu Związku Radzieckiego i nie dopuszczeniu do utworzenia silnej koalicji antyhitlerowskiej. Hitlerowcy ze skóry wylazli, żeby stordedować układ polsko-radziecki. A co robił Doboszyński? Doboszyński — skromny wówczas porucznik, ale ponad normalną miarę wpływy i ponad normalną miarę ruchliwy redaktor nielegalnego pisma endeckiego organizuje ogromną kampanię przeciwko Sikorskiemu, otrzymuje do dyspozycji tajne dokumenty, organizuje szeroki kolportaż swych paszkwilów i występuje z żądaniem usunięcia Sikorskiego i powołania na jego miejsce Sosnkowskiego.

Doboszyński niezbyt chętnie mówił o tym odcinku swej działalności. Cytuje z pamięci setki nazwisk, dat i tytułów, ale w żaden sposób „nie może” przypomnieć sobie o liście, otwartym, w którym wzywał do obalenia Sikorskiego i zastąpienia polityki porozumienia z ZSRR — polityką wojennej nienawiści wobec kraju, który przed paroma latami właśnie tygodniami zakończył likwidację armii Paulusa. Jakoś sobie w końcu przypomniał i przy okazji stwierdził, że po śmierci Sikorskiego i po radykalnej zmianie linii politycznej rządu emigracyjnego wobec ZSRR — jego „Walka” — mogła przestać wychodzić, ponieważ „spełniła swoje zadanie”.

Zapytamy: w czym interesie leżało stordedowanie układu polsko-radzieckiego? W interesie Polski, w interesie zwycięskiej walki z hitleryzmem, czy w interesie faszystów niemieckich? Oczywiście, w interesie faszystów niemieckich. W interesie i na rzecz Niemców działał Doboszyński i wszyscy jego endecy i sanacyjni przyjaciele polityczni. Nie tu nie pomoże „nieprzyznawanie się”.

Proces zdrajcy i szpiega

Adam Doboszyński — czołowy działacz endecki agent Hitlera i lokaj anglosaskiego imperializmu stanął przed Sądem w Warszawie

Warszawa (PAP). W godzinach rannych dnia 18 czerwca 1949 roku przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie stanął Adam Doboszyński. Rozprawie przewodniczył ppłk. Szyliński. Oskarżenie wniósł prok. płk. Zarakowski, obrońcą jest adw. Maślanko. Za zgodą stron uznano za odczytany akt oskarżenia (podajemy wewnątrz numeru), ograniczając się do odczytania konkluzji, po czym oskarżony Doboszyński — wysoki, szpakowaty, o spokojnej twarzy, w okularach — podaje swe personalia. Wynika z nich, iż urodził się jako syn adwokata w Krakowie w roku 1904. Posiadał w woj. krakowskim majątek ziemski o powierzchni 74 ha, uprawiany przez siostrę najemną. Folwark ten został rozparcelowany po wywołaniu. W obszernej wywodach oskarżony, który nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, podaje swój szereg głównych życiorysów.

Adam Doboszyński naświetlił swe środowisko społeczne, podając m. in., iż ojciec jego był posłem do parlamentu austriackiego i właścicielem,

11 dzień obrad Rady Naczelnej SL

Warszawa (PAP). W drugim dniu obrad Rady Naczelnej SL, wygłoszone zostały przed południem dwa dalsze referaty.

W pierwszym z nich pt. „Rola i zadania Stronnictwa Ludowego na nowym etapie” sekretarz NKW SL Juszkiewicz stwierdził, że działalność zjednoczenia Stronnictwa Ludowego opierać się będzie na mocnych podstawach sojuszu chłopsko-robotniczego i na walce o „podniesienie poziomu życia podstawowych mas chłopskich, tak pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym”.

Wiceprezes NKW SL Podędworny, wygłaszając referat na temat: „Droga wsi polskiej ku wyższym formom gospodarstwa” — omówił stan gospodarstw małorolnych w latach międzywojennych i podkreślił dorobek oraz osiągnięcia gospodarcze wsi polskiej w okresie ostatnich 4 lat. Stwierdził on, że tylko przebudowa gospodarki rolnej jest drogą do podniesienia dobrobytu wsi polskiej.

Orzeczem prowokatora jest obłuda i cynizm. Doboszyński jest mistrzem obłudy i cynizmu. Któż w Polsce nie pamięta wszędzie antysemitkiej kampanii Doboszyńskiego i całej faszystowskiej 5-tej kolumny? Któż nie pamięta, jaką rolę odegrała wspólność poglądów na sprawę żydowską faszystów polskich i niemieckich w dziele ideologicznego i politycznego zbliżenia endecji, ONR i sanacji do hitleryzmu? Doboszyński chce obecnie wzmocnić Sądowi i całej opinii publicznej, że był nieomal przyjacielem Żydów, że jedyną jego troską w czasie okupacji było ratowanie ich przed hitlerowską eksterminacją. A w rzeczywistości? W rzeczywistości Doboszyński wzywał w czasie okupacji do tego, co dziś określa jako „ewakuację”, a co urzeczywist-

wychodzącego w Krakowie dziennika „Nowa Reforma”, oraz dwóch drukarni. Po ukończeniu Politechniki Gdańskiej, Doboszyński początkowo pracował w nabytym zawodzie, a następnie osiadł na swym folwarku. Przechodząc do omawiania swej działalności politycznej i społecznej oskarżony podał, że w roku 1931 wstąpił do Obozu Wielkiej Polski, po którego rozwiązaniu w roku 1933 wyjechał do Anglii. W rok później napisał książkę „Gospodarka Narodowa”, która — jak twierdzi — znalazła żywy oddźwięk w kręgach młodzieży SN. Po powrocie do kraju oskarżony otworzył przedsiębiorstwo budowlane, obsługujące wielki koncern chemiczny „Solvaya”. W roku 1937 — mówi Adam Doboszyński — szefem moim w firmie budowlanej był inż. Szurak — Niemiec z Berlina, pod którego kierownictwem pracowałem przez pół roku. Łączyły nas przyjazne stosunki.

Adam Doboszyński podaje, iż w Stronnictwie Narodowym odgrywał podwójną rolę, to zarówno jako — jak się wyraża — „propagator chrześcijańskiej ideologii społecznej”, z którą zapoznał słuchaczy na wiecach w całej Polsce m. in. i w środowiskach robotniczych — jak i działacz organizacyjny. Zorganizował związek zawodowy „Praca Polska” pod egidą Stronnictwa Narodowego. Równocześnie piastował w zarządzie okręgowym Stronnictwa Narodowego w Krakowie funkcje referenta prasy i propagandy.

Przechodząc do omawiania tzw. „Marszu na Myślenice”

który miał miejsce na wiosnę 1936 r. — Doboszyński podaje, iż ta — jak ją nazywa — „demonstracja” nie miała się zakończyć na Myślenicach, a przebiegała w ramach partyzantki w rejonie Babiej Góry.

Oskarżony opowiada następnie o wymierzonej przeciwko walce Frontu Ludowego akcji Stronnictwa Narodowego — prowadzonej równoległe z akcją antysemitką. Gdy dziś na te rzeczy patrzeć widzimy, że wszelkie w pewnej części były one organizowane przez Stronnictwo Narodowe, to jednak poszły o wiele dalej.

(Dalszy ciąg sprawozdania podamy w następnym numerze „Głosu”)

420 chłopów z całej Polski zwiedzi Ukrainę Radziecką

WARSZAWA (PAP). W sali ZNP dnia 18 bm. odprawa dla uczestników wycieczki chłopów polskich, udających się na dwutygodniowy pobyt do ZSRR. 420-osobowa grupa chłopów i chłopów z całego kraju zwiedzi Ukrainę Radziecką, ośrodki przemysłowe i kolchozy, zapozna się ze zdobyciami rolnictwa radzieckiego, ze szkolnictwem i oświatą.

Wycieczką, która została zorganizowana przez ZSCh, sejmową komisję rolniczą i stronnictwa polityczne, kierują tow. tow. poseł Jan Jodorzyc, Maria Rutkiewicz, Jan Tokarski i Witold Sienkiewicz.



Doboszyński — lotr spod znaku swastyki, funta i dolara.

19-ta armia Kuomintangu przechodzi w pełnym rynsztunku na stronę wojsk ludowych

PEKIN (PAP) — Jak donosi Agencja Nowych Chin — dowódca 19 armii Kuomintangu, która stacjonuje obecnie w prowincji Hupeh, w liście przesłanym na ręce Mao-Tse-Tunga i dowódcy naczelnego Armii Ludowej Czu-Teh, wyraził gotowość przejścia wraz z wszystkimi żołnierzami na stronę Armii Ludowej, aby w jej szeregach wziąć udział w wyzwoleniu ca-

łych Chin spod władzy Kuomintangu.

W odpowiedzi Mao-Tse-Tung i Czu-Teh przychylił się do prośby generała kuomintangowskiego i oświadczył jednocześnie, że wszyscy byli dowódcy kuomintangowscy, którzy zdecydowali się na wycofanie swych formacji z obozu reakcjonistów kuomintangowskich, mogą liczyć na gościnne przyjęcie w szeregach Armii Ludowej.

Do wyjeżdżających przemówili — przewodniczący Zarządu Głównego ZSCh, ob. Stefan Ignar i poseł Hilary Chelchowski, podkreślając znaczenie wycieczki, która jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi, w szczególności z sąsiadującym narodem ukraińskim.

Zebrań chłopów z 420 gromad, serdecznie dziękowali organizatorom za umożliwienie zwiedzania Związku Radzieckiego i poznania nowoczesnej techniki i wysokiego poziomu rolnictwa radzieckiego.

Delegacja kobiet angielskich przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP) Do ZSRR przybyła 6-osobowa delegacja kobiet angielskich, reprezentująca angielski komitet obchodu

Międzynarodowego Dnia Kobiet. W skład delegacji wchodzi m. in.: sekretarz generalny Komitetu 8 Marca, Elizabeth Acland-Allan, wybitna specjalistka w dziedzinie krystalografii Nora Wooster, redaktorka czasopisma „Woman to Day” Tamara Rust, robotnice Joyce Brown, Rows Carr i Jessie Kiddy.

Na dworcu leningradzkim w Moskwie delegatki powitane zostały przez przedstawicielki Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich. Tegoż dnia delegacja angielska została przyjęta przez przewodniczącą antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Ninę Popową.

Delegat ZSRR Carapkin stwierdził, że ten porządek dzienny stanowi dyskryminację w stosunku do państw, które wcześniej złożyły wnioski o przyjęcie do ONZ i domagał się rozpatrzenia jednocześnie wszystkich kandydatów krajów, co do których nie ma przeszkód przewidzianych w Kartie ONZ.

Większością 9 głosów przeciwko dwóm (ZSRR i Republika Ukraińska), Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny przedstawiony przez delegata norweskiego.

Następnie przemawiał delegat Argentyny Arse, który skorzystał z okazji, by używając starych, bezpodstawnych argumentów zaatakować zasadę jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Arse usiłował do wieść, że zalecenia Rady Bezpieczeństwa nie są konieczne dla przyjęcia nowych członków przez Zgromadzenie ONZ.

Dyskusja nad kandydaturami nowych członków ONZ będzie kontynuowana na dalszych posiedzeniach Rady.

ONZ to nie folwark amerykański

Delegat radziecki piętnuje

wrogie stanowisko Anglosasów w stosunku do państw, które odrzuciły jarzmo planu Marshalla

NOWY JORK (PAP). — Rada Bezpieczeństwa przystąpiła ponownie do dyskusji nad sprawą przyjęcia do ONZ Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Transjordanii, Portugalii, Irlandii, Węgier, Włoch, Austrii, Rumunii, Bułgarii i Finlandii.

Niektóre z tych państw, jak np. Albania złożyły wniosek o przyjęcie do ONZ ponad trzy lata temu.

Jednakże wskutek dyskry-

minacyjnej polityki Stanów Zjednoczonych i Anglii w stosunku do takich państw, jak Albania, Węgry, Bułgaria, Rumunia i Mongolska Republika Ludowa Rada Bezpieczeństwa nie osiągnęła porozumienia i nie zaleciła Zgromadzeniu ONZ przyjęcia 11 wymienionych państw do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegat norweski w Radzie Bezpieczeństwa Sunde przedstawił Radzie przygotowany z

Polsce. Złowieszczą swą koncepcję „Miedzymorza” — bloku państw Europy środkowej i wschodniej skierowanego przeciw ZSRR usiłuje obecnie przedstawić jako niewinny program — nieomal identyczny z... programem współpracy państw demokracji ludowej.

Doboszyński zaprezentował w pierwszym dniu procesu znany nam dobrze z jego poprzedniej działalności repertuar środków prowokatorskich. Ale żadna prowokacja nie potrafi zagłuszyć pytania, które zadaje opinia publiczna — dlaczego tak się dotychczas składało, że działalność Doboszyńskiego i Doboszyńskich zawsze i niezmiennie wychodziła na szkodę narodu polskiego i na korzyść wrogów Polski, w tej liczbie na korzyść hitlerowców?

J. Kowalewski

Strajk urzędników w Grecji

RZYM (PAP). — 38 tysięcy greckich urzędników państwowych wznowiło w piątek strajk, przerwany 30 maja po uzyskaniu od rządu ateńskiego przyrzeczenia, że ich żądania w sprawie podwyżki płac zostaną uwzględnione.

Urzędnicy oświadczyli, iż rząd nie dotrzymał przyrzeczenia, wskutek czego kontynuowanie strajku stało się konieczne.

Do strajku przyłączyli się pracownicy radia ateńskiego oraz władz wymiaru sprawiedliwości.

Administrator planu Marshalla w Anglii — ustąpił

WASZYNGTON (PAP). Administracja planu Marshalla podała do wiadomości, że przedstawiciel tej administracji na Wielką Brytanię Finletter ustąpił ze swego stanowiska.

Haniebny łańcuch zbrodni i zdrady „Narodowiec” – Doboszyński – agent Hitlera – od roku 1933 za marki sprzedawał własną ojczyznę

Bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy, jeden z czołowych działaczy endecko - oenarowskich, osk. Doboszyński nawiązał kontakt z centralą wywiadu niemieckiego.

W czasie swego pobytu w Berlinie w lutym 1933 r., korzystając z pośrednictwa agentki niemieckiej, Aleksandry Tyszkiewiczowej, odbył on kilka spotkań z rezydentem wywiadu niemieckiego na Polskę, przez którego został zwierzbowany do pracy szpiegowskiej.

Rozkazy płynęły z Berlina

Jako pierwsze zadanie osk. Doboszyński otrzymał — propagowanie zblżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski. Otrzymał on w Berlinie hasło, z którym miał się do niego zgłosić w Polsce miejscowy rezydent niemieckiego wywiadu, w celu odbierania raportów i przekazywania kolejnych instrukcji oraz wynagrodzenia.

W razie utraty kontaktu z centralą wywiadu Doboszyński winien był zgłosić się do jednego z konsulatów niemieckich i wymienić ustalone hasło.

Jedność Obozu Narodowego z faszyzmem

W sierpniu do osk. Doboszyńskiego, zamieszkałego w Krakowie przy ul. św. Anny 3, zgłosił się telefonicznie osobnik, który wymienił umówione w Berlinie hasło i po otrzymaniu kontrhasła zaproponował Doboszyńskiemu spotkanie. Na spotkanie, które odbyło się tego dnia, przy był jeden z rezydentów wywiadu niemieckiego w Polsce — Wołoszyński, który omówił powtórnie instrukcje odnośnie propagowania wśród społeczeństwa polskiego zblżenia ideologicznego hitlerowskich Niemiec i Polski.

W gronie sprzedawczyków własnej Ojczyzny

We wrześniu 1933 r. Wołoszyński, zgodnie z poleceniem niemieckiej centrali wywiadowczej skontaktował Doboszyńskiego z rezydentem Szurakiem, z którym rozpoczął on stałą współpracę, otrzymując dalsze instrukcje i wynagrodzenie i dostarczając w zamian systematycznie raporty szpiegowskie.

systematycznego informowania wywiadu niemieckiego o wszelkich przejawach życia politycznego, społecznego i gospodarczego Polski. Ponadto polecono mu przeprowadzenie różnych akcji politycznych, w myśl wytycznych niemieckiej centrali szpiegowskiej. Wyznaczono mu również stałe wynagrodzenie pieniężne za pracę na rzecz Niemiec, a także obiecano pomoc w realizowaniu zadań ze strony innych agentów, tworzących tzw. „piątą kolumnę” niemiecką w Polsce.

W lutym 1933 r. obszerny raport o stosunkach wewnętrzno-politycznych w Polsce, który za pośrednictwem Tyszkiewiczowej przekazał do Berlina, za co otrzymał 10 tysięcy złotych.

Realizując w dalszym ciągu zadania wywiadu niemieckiego osk. Doboszyński, w okresie od marca do czerwca 1933 r. przygotował do druku książkę pt. „Gospodarka narodowa”, w której uzasadnia konieczność przebudowy politycznego, gospodarczego i społecznego ustroju w Polsce, w myśl zasad faszystowskich.

cej sytuacji w Polsce i wręczył Doboszyńskiemu wynagrodzenie za pracę wywiadowczą. Otrzymał zadanie propagowania ideologicznego zblżenia hitlerowskich Niemiec i Polski osk. Doboszyński realizował przez odpowiednią inspirację w drodze osobistych kontaktów z działaczami i publicystami tzw. „Obozu Narodowego”, a to Piaseckim Stanisławem, Wasiutyskim, Rembielińskim, ks. Piwowarczykiem, Żalowskim, Korolcem, Bajkowskim, Świderskim, Babiekim, Zambrzyckim, Cat-Mackiewiczem, Jaworskim Władysławem, Stypulkowskim Zbigniewem, Gluzińskim Tadeuszem, Folińskim, Wasilewskim Zygmuntem i innymi, w wyniku czego w ich wystąpieniach i w wydawanych przez nich czasopiśmie, jak: „Prosto z mostu”, „Myśl Narodowa”, „Merkurusz”, „Orędownik”, „Kronika”, „Samobrona narodu”, „ABC” i inne wzrosła się propaganda hasel hitlerowskich i nawoływania do ich realizacji w Polsce.

1933 roku Doboszyński przekazał Szurakowi raporty, zawierające dane dotyczące rozłamu w Stronnictwie Narodowym oraz roli adwokata Stypulkowskiego. Szurak polecił wówczas Doboszyńskiemu zebranie dla potrzeb centrali wywiadu niemieckiego analogicznych danych o osobie Piaseckiego Stanisława. Dane te Doboszyński dostarczył w grudniu.

Akt oskarżenia

W tym samym okresie czasu osk. Doboszyński, dążąc w myśl wytycznych wywiadu niemieckiego do zacieśnienia stosunków z politycznymi sferami katolickimi, przedstawił ks. Piwowarczykowi z Krakowa maszynopis swej pracy „Gospodarka narodowa”, w celu poczynienia merytorycznej korekty w jej tekście. W książce tej osk. Doboszyński wyklada zasady faszystowsko - hitlerowskiej doktryny społecznej i zestawiając je z zasadami doktryny katolickiej, usiłuje wykazać ich całkowitą zbieżność.

W przedmowie do pierwszego wydania „Gospodarki narodowej” Doboszyński pisze m. in.: „Wbrew szeroko rozpowszechnionym poglądom, gospodarcza ideologia hitlerizmu wypływa z zasad chrześcijańskich, a nie socjalistycznych. Tym silniej staje na tej podstawie polski ruch narodowy, jako że polskość stanowi pojęcie nierozdzielne od katolicyzmu”.

Encyklika doktryny faszystowskiej

Wykładając po kolei wszystkie zasady doktryny faszystowsko-hitlerowskiej i usiłując wykazać ich zbieżność z doktryną katolicką, Doboszyński wysuwa na czoło korporacjonizm oraz antysemityzm.

Na str. 188 i następnych przedstawia program wprowadzenia w Polsce systemu korporacyjnego, a na str. 191 pisze: „W encyklice „Quadragesimo Anno” papież Pius XI nie tylko opowiada się za korporacjonizmem, ale rzuca już pewne konkretne wskazówki organizacyjne.”

„Dobre rady” księdza Piwowarczyka

Poczynione przez ks. Piwowarczyka poprawki i uzupełnienia w maszynopisie „Gospodarki narodowej” nie naruszyły protitelerskich tez Doboszyńskiego, dając mu jeszcze możliwość powoływania się na autorytet nauki katolickiej w działaniu na rzecz hitlerizmu.

Raport dla „Führera” o sytuacji w Polsce

W lutym 1934 r. Doboszyński złożył obszerny raport, dotyczący ustosunkowania się poszczególnych grup politycznych w Polsce do zawartego paktu polsko-niemieckiego.

W tym samym okresie czasu osk. Doboszyński, dążąc w myśl wytycznych wywiadu niemieckiego do zacieśnienia stosunków z politycznymi sferami katolickimi, przedstawił ks. Piwowarczykowi z Krakowa maszynopis swej pracy „Gospodarka narodowa”, w celu poczynienia merytorycznej korekty w jej tekście. W książce tej osk. Doboszyński wyklada zasady faszystowsko - hitlerowskiej doktryny społecznej i zestawiając je z zasadami doktryny katolickiej, usiłuje wykazać ich całkowitą zbieżność.

W innym miejscu Doboszyński pisze: „Przez rozdział mego pracy przewija się jako stały motyw przewodni stwierdzenie zbieżności między chrześcijańską a narodową doktryną społeczno-gospodarczą”.

W tym samym okresie czasu osk. Doboszyński, dążąc w myśl wytycznych wywiadu niemieckiego do zacieśnienia stosunków z politycznymi sferami katolickimi, przedstawił ks. Piwowarczykowi z Krakowa maszynopis swej pracy „Gospodarka narodowa”, w celu poczynienia merytorycznej korekty w jej tekście. W książce tej osk. Doboszyński wyklada zasady faszystowsko - hitlerowskiej doktryny społecznej i zestawiając je z zasadami doktryny katolickiej, usiłuje wykazać ich całkowitą zbieżność.

W styczniu 1934 r. Szurak wręczył Doboszyńskiemu instrukcję, polecającą wszcząć akcję propagandową na rzecz zawartego polsko - niemieckiego paktu o nieagresji. Wykonując powyższe instrukcje, na terenie Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania w szeregu licznych rozmów z działaczami i publicystami tzw. „Obozu narodowego”, a to z redaktorem „Gazety Warszawskiej” sen. Koziekim, redaktorem „Myśli narodowej” Zygmuntem Wasilewskim, Pozowskim, Wolkowiczem, literatem K. H. Roztworowskim, prof. Folkierskim, Zygmuntem Wojciechowskim, ks. Piwowarczykiem i innymi — Doboszyński usiłował za udzieleniem poparcia politycznego i propagandowego paktowi polsko-niemieckiemu.

Można — powiedział Wasyli Maksymowicz

Można — powiedział Wasyli Maksymowicz podnosząc się także... Pora ruszać, zasiadzieliśmy się u Musia... Mam dla was pewną propozycję, towarzyszu Machow. Jadę na cieśninę, tam są mi potrzebni odważni i śmiały ludzie. Trzeba na wyspę wozić dużo ładunku — praca będzie trudna i duża. Mam zamiar was przerzucić na cieśninę. Oczywiście i Musię z autobusem. Czy nie sprzeciwiacie się?

Wszyscy roześmieli się, a Musia schowała się za kon-tur.

— Musia sama za siebie odpowiada, — chmurząc się odparł Machow — i nie ma nic wspólnego z moimi sprawami. — Osobiście zgadzam się, jeśli na to trzeba mojej zgody. U nas na punkcie zrobiło się zbyt spokojnie. Poza tym nie zaszkodzi mi rozstanie z naczelnikiem Rogowym. Przykleił mi określenie „indywidualista” i nie może mi wybaczyć, że nie zwróciłem się z propozycją do niego, że po prostu obeszłem się bez niego.

Wyszli na ulicę. Ostry mróz zapierał oddech. Musia z narzuconym na głowę kapturem wybiegła, ażeby oddać szoferom konserwy i czekoladę, o których zapomniał.

— To dla ciebie, za obronę! — gniewnie powiedział Machow, wtykając jej czekoladę i oglądając się na naczelnika budowy. — I nie ma po co stać na mrozie, teraz możemy zerknąć na niedźwiedzia stronił...

W maju 1934 r. Doboszyński otrzymał polecenie podania nazwisk i charakterystyk tych polskich działaczy politycznych, którzy nadawali się do współpracy z wywiadem niemieckim.

W czerwcu 1934 r. Doboszyński polecił Szurakowi nazwiska osób znanych ze swego prohitlerowskiego nastawienia: adw. Zbigniew Stypulkowski, red. Jan Rembieliński, red. Jan Bajkowski, adw. Kurcjusz, urzędnik Min. Skarbu — Stefan Żurawski, Adolf i Aleksander Bocheńscy. Nazwiska te Szurak przekazał do Berlina.

Po zdelegalizowaniu przez rząd ONR, Doboszyński dostarczył Szurakowi danych, wskazujących miejsce ukrywania się działacza ONR, Jana Mosdorfa. Wykonując dalsze polecenie, Doboszyński nawiązał kontakt z okręgowym zarządem SN w Krakowie, rozpoczął organizowanie kół terenowych i szkolenie członków w duchu faszystowskim.

Wiece i zebrania na rozkaz Goebbelsa

Jednocześnie Doboszyński rozwinął szeroką i masową kampanię propagandową w duchu faszystowskim i antyradykalnym. W okresie od listopada 1934 r. do czerwca 1935 r. urządził on w Bielsku, Dąbrowie Górniczej, Łodzi i Radomiu, Borystawie, Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie liczne zebrania i wiece, na których występował z propagandą hasel faszystowskich.

Doboszyński rozwinął również szeroką akcję publicystyczną, zamieszczając liczne artykuły

„Praca Polska” — za niemieckie marki

Takie związki pod nazwą „Praca Polska”, utworzył on w Krakowie, Bielsku, Łodzi, Borku Fałęckim i Częstochowie. W skład tych związków weszło dużo elementów kryminalnych.

Niemieckiej centrali szpiegowskiej zależało na tym aby wzmatającej fali ruchu robotniczego, frontu ludowego w całej Europie przeciwstawić zorganizowaną akcję rozruchów pod hasłami faszystowskimi i antyse-

„Marsz na Myślenice”

W maju 1936 roku Szurak oświadczył Doboszyńskiemu, iż z uwagi na rosnącą falę rewolucyjną w Europie, należy wykonać akcję polityczno - dywersyjną na większą skalę. Wykonując polecenie niemieckiej centrali szpiegowskiej, Doboszyński zmobilizował zorganizowane przez siebie bojówki w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. i dokonał zbrojnego napadu na Myślenice. Ujęty 30 czerwca 1936 r., po szeregu rozpraw sądowych, został skazany na 3 i pół roku więzienia.

W styczniu 1939 roku min. Grabowski udzielił Doboszyńskiemu 6-miesięcznego urlopu z więzienia. Doboszyński odnowił w kwietniu 1939 r. kontakt z Szurakiem. W toku rozmowy Szurak zwrócił uwagę na wzrost nastrojów antyniemieckich wśród społeczeństwa polskiego, w związku z możliwością szybkiego wybuchu polsko - niemieckiego konfliktu zbrojnego. W

ukrywania się działacza ONR, Jana Mosdorfa. Wykonując dalsze polecenie, Doboszyński nawiązał kontakt z okręgowym zarządem SN w Krakowie, rozpoczął organizowanie kół terenowych i szkolenie członków w duchu faszystowskim.

Jesienią 1934 r. ukazała się w druku książka osk. Doboszyńskiego pt. „Gospodarka narodowa”, entuzjastycznie przyjęta przez całą prasę tzw. „narodową”, zaś w listopadzie 1934 r. po rozmowie z precesem SN, Romanem Dmowskim, wstąpił oficjalnie do Stronnictwa, gdzie objął funkcję członka zarządu okręgu krakowskiego i prezesa powiatowego w Krakowie.

profaszystowskie, antydemokratyczne i antyradykalne w tzw. prasie narodowej. Wiosną 1935 roku Doboszyński zorganizował w Krakowie tzw. „Narodowy klub dyskusyjny”, służący mu za stały ośrodek uprawiania prohitlerowskiej propagandy wśród społeczeństwa polskiego.

W czerwcu 1935 r. Doboszyński z polecenia Szuraka, tworzył faszystowskie związki, a w ich ramach bojówki, mające na celu wywoływanie ekscesów antydemokratycznych i antysemickich.

„Praca Polska” — za niemieckie marki

Takie związki pod nazwą „Praca Polska”, utworzył on w Krakowie, Bielsku, Łodzi, Borku Fałęckim i Częstochowie. W skład tych związków weszło dużo elementów kryminalnych.

Niemieckiej centrali szpiegowskiej zależało na tym aby wzmatającej fali ruchu robotniczego, frontu ludowego w całej Europie przeciwstawić zorganizowaną akcję rozruchów pod hasłami faszystowskimi i antyse-

„Marsz na Myślenice”

W maju 1936 roku Szurak oświadczył Doboszyńskiemu, iż z uwagi na rosnącą falę rewolucyjną w Europie, należy wykonać akcję polityczno - dywersyjną na większą skalę. Wykonując polecenie niemieckiej centrali szpiegowskiej, Doboszyński zmobilizował zorganizowane przez siebie bojówki w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. i dokonał zbrojnego napadu na Myślenice. Ujęty 30 czerwca 1936 r., po szeregu rozpraw sądowych, został skazany na 3 i pół roku więzienia.

W styczniu 1939 roku min. Grabowski udzielił Doboszyńskiemu 6-miesięcznego urlopu z więzienia. Doboszyński odnowił w kwietniu 1939 r. kontakt z Szurakiem. W toku rozmowy Szurak zwrócił uwagę na wzrost nastrojów antyniemieckich wśród społeczeństwa polskiego, w związku z możliwością szybkiego wybuchu polsko - niemieckiego konfliktu zbrojnego. W

W. Ażaiw

175

Daleko od Moskwy

— To znaczy, że niepotrzebnie zaprowadziliśmy premie, — powiedział jakby do siebie Batmanow, który widocznie chciał coś wyjaśnić...

— To nie było zbyt cenne — odpowiedział Machow. — Mówił spokojnie i z powagą. Batmanow z sympatią patrzył na młodzieńca, skupioną twarz. — Każdemu miło jest spotkać się w tajdze z ludzką troskliwością. — Rzucił spojrzenie na Musię i uśmiechnął się. — Tak, dla nas te filiżanki kawy, stały się, jak gdyby wskaźnikiem naszych wyczynów. Nie pytamy jeden drugiego ile rur przywożesz, lecz ile filiżanek wypijesz. Spojrząwszy znów na dziewczynę dodał wzywająco: — Nawet gdyby nie było tu Musi z jej pysznym autobusem, to i tak staralibyśmy się!

— Ho! ho! — z rozdrażnieniem zawołała urażona Musia. — Zapamiętajmy sobie tę uwagę towarzyszu Machow!

— Właśnie tak rozumiąłem, towarzysze, że staraliśmy się nie dla premii — łagodnie powiedział Batmanow. — Za moje słowa proszę się nie obrażać. — A ta-

gō — wskazał głową na rozłożone przez Libermana produkty — nie uważajcie za premie.

Wkrótce rozmowa stała się ogólna, inżynierowie wypytywali szoferów o pracę i życie punktów.

— Czyja więc jest ostatecznie metoda rozwożenia rur? — zapytał Batmanow. — Opowiadali mi, że chcieliście zachować ją w tajemnicy.

— Rozwożymy według nowej metody — to wystarczy! A kto zgłosił projekt — to nie jest ostatecznie takie ważne, — stwierdził Machow.

— Na ogół wszystko dobrze — zgodził się Batmanow. — Nie chcecie o tym mówić — nie trzeba, niechaj tajemnica wasza zostanie przy was. — Spojrzył na Musię.

— Poza tym widzę jeszcze jedną tajemnicę waszego życia.

Musia wtrąciła się do rozmowy: — Powiem wam, towarzyszu naczelniku budowy, dlaczego ta sprawa tak u Machowa wygląda. Nie trzeba, ażebyście mieli o tej sprawie mylne zdanie. Machow sprawdził swój pomysł, ażeby nie było pomyłki i uważał, że nie należy przedwcześnie proponować go. Właśnie wtedy zjawił się inżynier — rzuciła na Kowszowa niezadowolone spojrzenie.

— Też mi obrońca! — odfuknął zażenowany Machow, wstał i włożył czapkę. — Czy można powrócić do wozu, towarzyszu naczelniku? — zapytał Batmanowa. — Czas leci, a mamy jeszcze przed sobą dwa zain-

Haniebny łańcuch zdrady i zbrodni Doboszyński — płatny najmita wywiadu niemieckiego organizował zamach na rząd gen. Sikorskiego wspólnie z Andersem i Sosnkowskim

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej) stępując przeciwko Niemcom i nawołując do stworzenia wspólnego frontu narodowego.

W tym samym czasie osk. Doboszyński nadal kontaktuje się z Szurakiem, któremu dostarczał raporty wywiadowcze oraz dane o kandydatach na agentów

wywiadu niemieckiego, m.in. ówczesny prof. Jerzego Zdzitcchowskiego, otrzymując za to większe sumy pieniędzy. W związku z kończącym się urlopem zdrowotnym ówczesny minister sprawiedliwości Grabowski, w sierpniu 1939 r. z własnej inicjatywy przedłużył mu przerwy w wykonaniu kary.

W okresie I półrocza 1941 r. Doboszyński, w oparciu o pracownicze grupy emigracyjne, prowadził uślną agitację przeciwko gen. Sikorskiemu i jego

polityce oraz oszczerczą kampanię antyrządową, organizując liczne zebrania i wiece i podejmując działalność publicystyczną na łamach nielegalnego tygodnika „Jestem Polakiem“.

Antysemicka prowokacja

W okresie rozpoczęcia w kraju masowej akcji wyniszczającej ludność żydowską przez hitlerowskich okupantów, Doboszyński — solidaryzując się z tą akcją, zamieścił na łamach „Jestem Polakiem“ dwa listy otwarte do Antoniego Słonimskiego, w których głosił, że przyczyną utraty niepodległości Polski byli Żydzi i uzasadniał konieczność eliminacji ich z terytorium państwa polskiego. Za wydrukowanie tych listów otwartych, będących wyraźną prowokacją faszystowską na korzyść hitlerowskich Niemiec, Doboszyński decyzją gen. Sikorskiego został skierowany do miejsca odosobnienia na wyspie Bute.

niemieckie w Polsce, w celu uczczenia zasług położonych przez niego dla hitlerizmu, postanowili nazwać jego imieniem jedną z ulic miasta Mysłenice. Niemiecki komisarz tego miasta — Engler zarządził, by dotychczasową ulicę króla Kazimierza Wielkiego przemianować na ulicę Adama Doboszyńskiego.

W motywach władze niemieckie podały, że Doboszyński jest: „prawdziwym bohaterem narodowym“, podczas gdy król Kazimierz Wielki — zdanem Niemców — „skała swe imię utrzymywaniem stosunku z kobietą narodowości żydowskiej i popieraniem Żydów“.

W maju 1941 r. osk. Doboszyński otrzymał z Lizbony 150 tysięcy franków i polecenie wytypowania nowych kandydatów na agentów wywiadu niemieckiego spośród działaczy emigracji polskiej.

Druga nagonka na Sikorskiego

Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, endekoskrajowe kierownictwo emigracji rozpoczęło nagonkę na politykę gen. Sikorskiego. Doboszyński brał czynny udział w tej walce.

dający się z Zygmunta Przetakiewicza, Polesińskiego, Harusewicza i ks. Belcha.

Demonstracja protestacyjna przeciwko umowie polsko-radzieckiej ze strony sanacyjnych i „narodowych“ ministrów, którą podali się do dymisji, wywołując kryzys rządowy, została poparta przez spiskujące pracownicze grupy, pozostające pod wpływem Doboszyńskiego, działającego w myśl instrukcji wywiadu niemieckiego.

W październiku 1941 roku nowa pismo, noszące tytuł „Walka“ zaczęło ukazywać się nielegalnie. W tym samym miesiącu Doboszyński przesłał kolejny raport i ustalił, by odtąd pieniądze z Lizbony przekazywane były za pośrednictwem ks. Belcha.

W sierpniu 1941 roku Doboszyński otrzymał instrukcje wydawania na terenie Anglii czasopisma, będącego ośrodkiem agitacji antydemokratycznej, a specjalnie zwalczającego politykę przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim. Instrukcja polecała udzielenie poparcia Stronnictwu Narodowemu, pozostającemu odtąd w opozycji wobec gen. Sikorskiego. Doboszyński zorganizował więc komitet wydawniczy projektowanego czasopisma, składający się z Zygmunta Przetakiewicza, Harusewicza i ks. Belcha.

W końcu stycznia 1942 roku z inicjatywą osk. Doboszyńskiego i w wyniku porozumienia między nim, prezesem SN — Bieleckim oraz wódcem ONR Harusewiczem — został powołany do życia komitet zagraniczny Obozu Narodowego, kierujący i koordynujący działalność ugrupowań tzw. „narodowych“, skierowaną przeciwko polityce gen. Sikorskiego i mobilizujący elementy prawicowe do walki o urzeczywistnienie hasła faszystowskich. W marcu 1942 roku Doboszyński w myśl instrukcji Lopeza wszczął publikację dyskusję na temat b. Ziemi Wschodnich Polski, atakując Sikorskiego za jego stanowisko w tej sprawie.

Hitler każe lansować Sosnkowskiego na stanowisko premiera

We wrześniu 1942 roku Doboszyński otrzymał nową instrukcję, nakazującą mu w drodze akcji politycznej lansowanie gen. Sosnkowskiego na stanowisko premiera i naczelnego wódcy, w miejsce gen. Sikorskiego.

go propozycja płk. Demela została przyjęta, przy czym wysunięto następujące warunki Obozu Narodowego: usunięcie z wojska i urzędu wszystkich zwolenników gen. Sikorskiego i obsadzenie pewnej części stanowisk przez ludzi z Obozu Narodowego. Płk. Demel w końcu listopada 1942 roku zaakceptował warunki przedstawione przez kółka Obozu Narodowego i zaproponował Doboszyńskiemu osobiste spotkanie z gen. Sosnkowskim. Na spotkaniu Doboszyńskiego i Harusewicza — szefa ONR z gen. Sosnkowskim ustalono wspólną linię postępowania obozu sanacji i tzw. kół narodowych w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, w szczególności w walce z linią polityczną gen. Sikorskiego w walce o realizację zdecydowanie wrogiej polityki wobec Związku Radzieckiego.

W tym samym czasie do Doboszyńskiego zgłosił się z ramienia Sosnkowskiego kpt. Sadowski, który zaproponował Doboszyńskiemu przeprowadzenie rozmów na temat wolnej akcji na rzecz wysunięcia Sosnkowskiego w miejsce Sikorskiego.

Do rozmów tych Sosnkowski wyznaczył płk. Demela, który oświadczył Doboszyńskiemu, że istnieje konspiracyjne porozumienie, mające na celu obalenie rządu gen. Sikorskiego i wysunięcie na jego miejsce gen. Sosnkowskiego. Demel zaproponował Doboszyńskiemu przystąpienie do tego porozumienia wraz z całą jego grupą. Osk. Doboszyński wyraził zgodę. Na posiedzeniach działaczy komitetu zagranicznego Obozu Narodowego

proponował Doboszyńskiemu przystąpienie do tego porozumienia wraz z całą jego grupą. Osk. Doboszyński wyraził zgodę. Na posiedzeniach działaczy komitetu zagranicznego Obozu Narodowego

Układ Doboszyńskiego z Sosnkowskim

W kolejnym raporcie grudniowym, które Doboszyński systematycznie przysyłał do Lizbony za pośrednictwem Lalickego, Grocholskiego, Lubieńskiego i Dubieckiego zameldował on o swym układzie z gen. Sosnkowskim i podkreślił, że stanowić to konsolidację akcji Sosnkowskiego i Doboszyńskiego, przeciwko polityce przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim. Zapewnienie współpracy i poparcia dla tej akcji przez Sosnkowskiego i możliwość wykorzystania jego pozycji politycznej i organizacyjnej uważał Doboszyński za wielkie osiągnięcie w sprawie realizowania instrukcji niemieckiej centrali wywiadowczej.

W połowie grudnia 1942 roku skontaktował się z Doboszyńskim urzędnik brytyjskiego MSZ referent dla spraw ruchu podziemnego w Polsce kuzyn b. min. Edena — Harold Osborne, który odbył z nim rozmowę na temat wydawania „Walki“.

Po uzyskaniu szczegółowych informacji, dotyczących składu personalnego redakcji, kierunku politycznego oraz kół politycznych, popierających wydawnictwo brytyjski czynnik polityczny nie podjęty żadnych kroków przeciwko wydawnictwu.

Kradzież dokumentów z gabinetu gen. Sikorskiego

Na początku lutego 1943 r. osk. Doboszyński otrzymał polecenie wydostania dokumentów dotyczących rokowań polsko-radzieckich i opublikowania ich, gdyż niemieckiemu wywiadowi wiadome było, iż w dniu 15 stycznia 1943 r. rząd gen. Sikorskiego otrzymał od rządu ZSRR notę, że istnieje rzekomo niepublikowane protokoły dotyczące rokowań polsko-radzieckich. Opublikowanie tych dokumentów miało skompromitować Sikorskiego.

poparty przez wszystkie grupy biorące udział w przysiężeniu rozwinął szeroką akcję w formie ulotek przez inspirowanie artykułów w prasie opozycyjnej i przy pomocy szeptanej propagandy szczególnie w szeregach wojska.

Doboszyński przy pomocy Remigiusza Grocholskiego wykonał z MSZ wyżej wymienione dokumenty i w następnych dniach wydał nadzwyczajne wydanie „Walki“, szeroko kolportowane, zwłaszcza wśród wojska, a zawierające pełny tekst dokumentu i szereg artykułów atakujących Sikorskiego i wzywających do obalenia jego rządu. Jednocześnie Doboszyński

W połowie lutego 1943 r. wykonał Doboszyński na łamach „Walki“ do Raczkiewicza i Sosnkowskiego list otwarty, w którym wezwał Raczkiewicza do udzielenia dymisji Sikorskiemu i powołania na jego miejsce Sosnkowskiego. List ten rozszedł się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozkolportowanych przez szeroko rozgałęzioną sieć uczestników spisku.

W dn. 20 lutego 1943 r. osk. Doboszyński został na rozkaz gen. Sikorskiego aresztowany, lecz już 11 kwietnia tego roku na wniosek szefa sądownictwa wojskowego, znanego endeka płk. Szurleja zwolniono go i zde-

Anders przygotowuje zamach na rząd generała Sikorskiego

Po wyjściu z więzienia osk. Doboszyński odbył szereg rozmów z gen. Sosnkowskim, Bieleckim, Grażyńskim, Mackiewiczem i innymi, którzy poinformowali go o dalszym rozwoju i planach akcji przeciwko Sikorskiemu. Wielkie znaczenie w przygotowaniu zamachu miał odegrać gen. Anders, który podjął się zorganizować „bunt“ w swej armii przeciwko Sikorskiemu. Wszystkie te przygotowania zostały przeprowadzone w ścisłym porozumieniu z gen. Sosnkowskim. Tymczasem Niemcy wraz z ich agentami, organami prowokacji katyńskiej. W związku z tym Doboszyński otrzymał w Glasgow instrukcje wszczęcia szerokiej kampanii antyrządowej, mającej w konsekwencji na celu zbliżenie polsko-niemieckie. Nakazaną akcją rozpoczął on zamieszczeniem artykułu na temat Katynia w piśmie „Walka“, w którym powtórzył wszystkie prowokacyjne zarzuty i argumenty sfabrykowane w niemieckim „Propaganda-Amt“ przez Goebbelsa.

Tymczasem sytuacja wojskowa Niemiec ulega radykalnemu pogorszeniu. W związku z tym, wywiad niemiecki dąży wszelkimi siłami do uspokojenia kraju, nawet za cenę stworzenia marionetkowego rządu polskiego. Aczkolwiek rząd taki nie został utworzony, niemniej uzgodniona z faszystami niemieckimi linia polityczna reakcyjnej części podziemia zmierzała zgodnie z polityką do niszczenia lewicy społecznej, udaremnienia ruchu oporu oraz zapewnienia spokoju na zapleczu niemieckim w walce ze Związkiem Radzieckim.

Realizacja tych zadań, wypływających ze ścisłej współpracy polskiej reakcji z hitlerowskimi okupantami, z uwagi na antyniemiecką postawę społeczeństwa polskiego, została zamaskowana hasłami „stanja z bronią u nogi“, „wzajemnego wykrwawienia się dwóch wrogów“ itd.

W tych okolicznościach wywiad niemiecki chce ściągnąć Doboszyńskiego do kraju by w korzystać go tu dla swych celów. W sierpniu 1943 r. Doboszyński otrzymał polecenie wyjazdu do Polski, w celu wzięcia udziału w przygotowanym rządzie, mającym współpracować z Niemcami w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Doboszyński odbył szereg rozmów z Sosnkowskim, który razdł mu jednak odłożyć swój wyjazd. Na niczym speliły również rozmowy z lotnikami Mochackim i Zielińskim w sprawie nielegalnego przejazdu do kraju.

Prowadząc te akcje, Doboszyński dalej otrzymuje od swych mocodawców szczegółowe instrukcje. W czerwcu 1943 roku w przesyłce, zawierającej raport prosi on o przysłanie mu atramentu sympatycznego i pieniędzy. Już w lipcu 1943 r. do mieszkania osk. Doboszyńskiego w Londynie zgłosił się, powołując się na podane hasło, pewien Anglik, który wręczył mu żądany atrament sympatyczny.

W tych okolicznościach wywiad niemiecki chce ściągnąć Doboszyńskiego do kraju by w korzystać go tu dla swych celów. W sierpniu 1943 r. Doboszyński otrzymał polecenie wyjazdu do Polski, w celu wzięcia udziału w przygotowanym rządzie, mającym współpracować z Niemcami w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Doboszyński odbył szereg rozmów z Sosnkowskim, który razdł mu jednak odłożyć swój wyjazd. Na niczym speliły również rozmowy z lotnikami Mochackim i Zielińskim w sprawie nielegalnego przejazdu do kraju.

Teoria ekonomii krwi — w interesach gestapo

Na łamach „Walki“ Doboszyński propaguje wtedy tzw. teorię ekonomii krwi — uchylenia się od walki z Niemcami, zmierzającą do wzmocnienia siły oporu niemieckiego w walce przeciw Zw. Radzieckiemu.

Naczelnym naszym zawołaniem powinna dziś być ekonomia krwi (której tak mądry przykład dają nam w obecnej wojnie Brytyjczycy)...

W programowym artykule „Ekonomia krwi“ Doboszyński w listopadzie 1943 roku pisał m. in.: „Albo Niemcy utrzymają wojska sowieckie na wschód od naszych granic i zajmują się militarnie w chwili, gdy będą jeszcze okupowały całość ziem Rzeczypospolitej... albo wejdą, by taki był obrót rzeczy... albo w pościgu za cofającymi się Niemcami wojska sowieckie, orzekroczą Zbruc...“

Doboszyński uzasadniał te tezy w rozmowach z czołowymi działaczami emigracji polskiej jak: z gen. Sosnkowskim, Bieleckim, inż. Różańskim i in., wybitnie wzmacniając antyrządową linię polityczną rządu emigracyjnego i jego agend w kraju.

Po rozwiązaniu komitetu zagranicznego Obozu Narodowego w grudniu 1943 r. Doboszyński nawiązał kontakt z przybyłym z kraju przywódcą ONR, OP. i (Dalszy ciąg na str. 8-ej)

Berlin inspiruje akcję przeciw generałowi Sikorskiemu

Jednocześnie Szurak polecił Doboszyńskiemu wstąpić do wojska, wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Niemcami, a po zakończeniu działań wojennych, nawiązać dalsze kontakty z centralą wywiadu niemieckiego.

polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Paryża, w celu wsparcia akcji kół sanacyjnych przeciwko gen. Sikorskiemu. Przed wyjazdem Ernst wskazał Doboszyńskiemu kontakty w Paryżu. Dr Ernst wręczył Doboszyńskiemu pieniądze na podróż. Przy pomocy płk. Bogorii - Zakrzewskiego, który działał na polecenie przebywającego w Paryżu min. Seydy, Doboszyński dotarł w listopadzie do polskiego obozu wojskowego w Bretanii, gdzie został przydzielony do 321 batalionu saperów.

Dnia 31 sierpnia 1939 r. Doboszyński zgłosił się ochotniczo do wojska i od 4 września do końca działań wojennych brał udział w walkach jako dowódca plutonu saperów, mimo, że na podstawie wyroku był wydalony z wojska.

W grudniu 1939 r., korzystając ze służbowego wyjazdu do Paryża, Doboszyński skontaktował się z rezydentem wywiadu niemieckiego, który polecił mu pozostać w wojsku i wszcząć akcję zwalczania gen. Sikorskiego. Nazajutrz otrzymał pieniądze.

Po zakończeniu działań wojennych osk. Doboszyński wyjechał do Budapesztu, gdzie w dniu 16 października 1939 roku udał się do konsulatu niemieckiego i tam, po wymienieniu hasła, został skontaktowany z dr. Ernestem.

Po upływie tygodnia dr Ernst

Herr Oberst wręcza pieniądze

W lipcu 1940 r., po kapitulacji Francji i po rozwiązaniu II dywizji, Doboszyński przyjechał do Paryża. Tu, w gmachu ministerstwa marynarki, skontaktował się z płk. niemieckim, któremu wymienił swój numer rozpoznawczy. Pulkownik niemiecki polecił Doboszyńskiemu wyjechać do Anglii via Lizbona. Na koszty podróży Doboszyński otrzymał 10 tysięcy franków.

Polaków we Francji oraz podał mu ośrodki skupienia Polaków, nazwiska i adresy przywódców.

Wyjazd do Londynu związany był z zadaniem dalszego zwalczania gen. Sikorskiego i jego linii politycznej. Doboszyński opisał pulkownikowi nastroje

Przed wyjazdem z Francji Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczami emigracji, m.in. z Wasiutyńskim, Baranieckim i Nowosadem, których zaagitował do wzięcia udziału w kampanii przeciwko gen. Sikorskiemu. Jadąc przez Hiszpanię, Doboszyński został zatrzymany przez policję. Po wylegitymowaniu się został zwolniony, dwaj towarzysze podróży zaś zostali osadzeni w obozie Birronda del Ebra.

Posel Dubicz w Lizbonie przyjmie raporty szpiegowskie

W dniu 20 września 1940 roku oskarżony Doboszyński przyjechał do Lizbony, gdzie odbył szereg spotkań, w toku których otrzymał polecenie wyjazdu do Anglii, wstąpienia tam do wojska polskiego i wszczęcia energicznej kampanii, skierowanej przeciwko gen. Sikorskiemu i ZSRR. Umówiono ponadto, że swe raporty z Anglii Doboszyński będzie przekazywał pocztą na ręce posła polskiego w Lizbonie — Dubieckiego, który z kolei przekazuje je rezydentowi niemieckiemu Lopezowi, ten zaś korespondencję i pieniądze dla Doboszyńskiego przekazywać będzie na adres Haliny Lubieńskiej w Londynie. Po otrzymaniu atramentu sympatycznego i środków do wywoływania pisma utajonego oraz 100 funtów szterlingów a konto wynagrodzenia, Doboszyński poprzez Gibraltar wyjechał do Anglii. Po wstąpieniu do wojska w Glasgow w listopadzie 1940 r. wyjechał do Londynu, gdzie zetknął się z redaktorami faszystowskiego pisma „Jestem Polakiem“ — Jerzym Fanczewiczem i ks. Stanisławem Belchem. Z uwagi na to,

gen. Sikorski zakazał wydawania tego pisma, Doboszyński postanowił wykorzystać je jako trybuna publiczną do walki z polityką Sikorskiego. W tym celu w okresie listopada i grudnia 1940 roku odbył szereg konferencji z przywódcami prawicowej opozycji emigracji polskiej w Anglii: Harusewiczem, Zygmuntem, Przetakiewiczem — z grupy ONR; Kolenkiewiczem, Górskim — z konspiracyjnych grup oficerów zawodowych, Paprockim i Gieratem z kół sanacyjnych.

Ścieżka zdrady otacza gen. Sikorskiego

Za pośrednictwem naczelnika wydziału londyńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Lalickego, Doboszyński wystąpił pocztą dyplomatyczną do Dubieckiego w Lizbonie obszerny raport, przeznaczony dla rezydenta wywiadu niemieckiego, zawierający informacje o najbliższych zamierzeniach rządu gen. Sikorskiego, o projektowanym wyjeździe gen. Ducha do Kanady, w celu utworzenia tam armii polskiej, o próbie obalenia rządu Sikorskiego, podjętej przez kółka sanacyjne i popartej przez Raczkiewicza w lipcu 1940 r.

Doboszyński zgrupował wokół siebie liczną grupę działaczy, którzy zadeklarowali pełne poparcie w dalszym wydawaniu pisma „Jestem Polakiem“, mimo jego zdelegalizowania. W związku z rozszerzeniem swej działalności na grupy nie wchodzące do skład Stronnictwa Narodowego i nie chcące być skrypowanym w akcji antyrządowej oficjalnym stanowiskiem naczelnego władz SN — stronnictwa współtworzącego rząd — osk. Doboszyński w grudniu 1940 r. wystąpił z szeregow tego stronnictwa.

Przesłał raport dotyczący sytuacji politycznej oraz list z prośbą o przesłanie pewnej kwoty na wydawanie pisma „Jestem Polakiem“. W następnym miesiącu Doboszyński otrzymał polecenie pośnian szczegółowych danych o tygodniku „Jestem Polakiem“, jego redaktorze ks. Belchu i o nakładzie. Dane te Doboszyński uzyskał w marcu 1941 r. od naczelnika wydziału MSZ — Lalickego, biskupa Gawliny i innych, a następnie przysłał do Lizbony w jednym z kolejnych raportów w kwietniu 1941 rok.

Haniebny łańcuch zdrady i zbrodni Doboszyński - na zoldzie amerykańskim knuł spiski przeciwko Polsce Ludowej

(Dalszy ciąg ze str. 7-e)
HG. NSZ - Salskim, z relacji którego dowiedział się o antyradzieckiej i proniemieckiej polityce tych ugrupowań. Doboszyński wznowił starania o wyjazd do kraju, by pokierować akcją polityczną i zbrojną poparcia Niemców w walce przeciwko ZSRR i demokracji polskiej. Gdy wyjazd nie doszedł do skutku postanowił wzmocnić akcję propagandową i polityczną przeciwko wszechpanu w kraju jakiegokolwiek akcji zbrojnej przeciwko Niemcom.

W lutym 1944 r. Doboszyński wydał broszurę pt. „Drogi pokolenia” piętnującą tendencje powstaniowe i uzasadniającą szkodliwość powstań przykładami historycznymi.

Akcja przeciw Krajowej Radzie Narodowej

Po wybuchu powstania warszawskiego osk. Doboszyński otrzymał polecenie wszczęcia propagandowej akcji politycznej przeciwko Zw. Radzieckiemu i Czerwonej Armii, przeciwko PKWN i Wojsku Polskiemu. Akcję tę przeprowadza przez szereg miesięcy.

W kwietniu 1945 r. urywa się kontakt Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim. Wówczas Doboszyński dochodzi do wniosku, że w nowych warunkach akcja na rzecz faszystowskich Niemiec i faszystowskiego ładu w Europie może być realizowana tylko w sferze imperializmu amerykańskiego.

W maju 1945 Doboszyński nawiązał kontakt z przedstawicielem świątokrzyżskiej brygady NSZ rotm. Zaremby. Doceniając znaczenie politycznych kół Watykanu i organizacji przez nie kierowanych w walce z o-

„Pax Romana” - dla wojny przeciw ZSRR.

Doboszyński zlecił sekretarzu w londyńskiego Klubu Federalnego Środkowo-Europ. - Budrewiczowi zorganizowanie takiego klubu w Brukseli. Wraz z Remigiuszem Grocholskim, ks. Belchem, Wójcickim, Dłużewskim i in. w październiku 1945 r. utworzył Doboszyński w Londynie organizację „Veritas”, grupującą młodzież akademicką i starszych działaczy politycznych, organizację wchodzącą w skład „Pax Romana”. Utworzono również oddziały w Paryżu i Brukseli pod kierownictwem adw. Rożkowskiego i hr. Tarnowskiego.

Doboszyński zwołał w Londynie ogólnomiemigracyjną zjazd organizacji „Pokolenie Polski Niepodległej” (PPN), na którym uchwalono poprzez idee federacji środkowo-europejskiej, przeciwstawić się powrotowi mas emigracyjnych do kraju i przygotować je do wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu.

W toku konferencji z Dobo-

Narady z NSZetowcami

Doboszyński objędzia następnie ośrodki emigracyjne dla przeprowadzenia akcji zjednoczenia reakcyjnych ugrupowań w ramach tworzonego przez Berezowskiego bloku narodowo-katolickiego do walki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. W końcu 1946 r. przeprowadził on w Brukseli szereg konferencji z przewodniczącym miejscowego Klubu Federalnego Środkowo-Europejskiego Budrewiczem. Na terenie Monachium przeprowadził rozmowę z przedstawicielami dowództwa NSZ-owskiej brygady świątokrzyżskiej płk. Bohunem i Todlebenem, Hłakowiczem, Kozłowskim - „Aleksandrem”, informując się o stanie brygady, jej gotowości bojowej oraz omawiając dalsze plany brygady na wypadek wojny przeciwko ZSRR.

W Brukseli przeprowadził Doboszyński również szereg

W celu stworzenia bazy organizacyjnej dla swej akcji politycznej Doboszyński powołał do życia mafijną organizację „Pokolenie Polski Niepodległej” (PPN). Do organizacji tej weszli czołowi działacze ugrupowań skrajnie prawicowych, profaszystowskich a m. in. Salski, Harusewicz i Remigiusz Grocholski. Jako jedno z pierwszych publicznych wystąpień PPN został w maju 1944 roku w Londynie zorganizowany wiec, na którym Doboszyński, Salski i Harusewicz wzywali do zdecydowanego wystąpienia przeciwko KRN, ZSRR i przestrzegali przed zbrojnym wystąpieniem przeciwko Niemcom.

Wobec demokracji Doboszyński w czerwcu 1945 r. rozpoczął organizowanie polskiej sekcji międzynarodowej organizacji akademickiej „Pax Romana” i wziął udział w organizowaniu zjazdu tej organizacji w Londynie w czerwcu 1946 r.

Jednocześnie rozpoczął ożywioną działalność w ramach Klubu Federalnego Środkowo-Europ. w Londynie, będącego jedną z licznych agencji imperialistycznych kół aglosaskich.

W sierpniu 1945 r. Doboszyński odbył konferencję z przedstawicielami analogicznego klubu w Rzymie Gieratem i Poljanem, z którymi omówił sprawę koordynacji obu klubów w realizowaniu idei federalnej krajów środkowo-europejskich jako zespołu państw, pozostających w agresywnym wojennym bloku skierowanym przeciwko Zw. Radzieckiemu i państwu demokracji ludowej.

W związku z powyższym Doboszyński zobowiązał się wziąć udział w tworzeniu tego bloku „narodowo-katolickiego” i miał w tym celu przeprowadzić rozmowy z kołami tzw. narodowymi i katolickimi na emigracji i w kraju. Berezowski ponadto ustalił wynagrodzenie miesięczne dla Doboszyńskiego, wynoszące mu a conto 300 dolarów.

W przygotowaniach do wyjazdu na kontynent pomogli mu wydatnie b. brytyjski konsul generalny w Warszawie Severy oraz brat francuskiego min. spraw zagranicznych Bidault

konferencji z działaczką ONR Sylwestrowiczową, działaczem Stronnictwa Narodowego Cybulskim, prezesem brukselskiego oddziału organizacji „Veritas” Tarnowskim, rektorem katolickiej misji polskiej ks. Przygodą i innymi. W Lille odbył on rozmowy z Rudowskim - działaczem ONR, z sekretarzem Zjednoczenia Katolickich Organizacji Społecznych Polskich we Francji, w wyniku których zjednoczenie to zostało włączone do utworzonego przez Berezowskiego bloku.

Dalsze podobne konferencje Doboszyński przeprowadził w Paryżu z rektorem polskiej misji katolickiej ks. Cegielską, działaczami politycznymi ks. Banasikiem, Gajewiczem, Nowosadem, Firyrczem, Człowiekowskim, Dowborem i innymi, którzy zgłosili wraz ze swoimi ugrupowaniami akces do bloku.

Doboszyński przeprowadził

również rozmowy z kierownictwem politycznym dywizji pancernej gen. Maczka „Quackenbrücke”, z działaczami Stronnictwa Narodowego, Wasiutyńskim, Chojnańskim i z innymi działaczami terenowych oddziałów PPN - Harusewiczem i Różańskim w Brukseli oraz z kierownictwem stowarzyszenia techników polskich na emigracji.

Następnie przeniósł się na teren Włoch, gdzie w szeregu konferencji z adwokatem Maciejko, Stypułkowskim, kierownikiem radiostacji II-go korpusu Trościanką i innymi udzielił instrukcji w sprawie propagandy wojennej, omówił plan akcji politycznej i propagandowej na rzecz hasel Federacji Środkowo-Europejskiej, skierowanej przeciwko Związkiowi Radzieckiemu i państwu demokratycznym. W tym samym celu Doboszyński przeprowadził na terenie Rzymu rozmowę z szefem misji wojskowej gen. Andersa, przy rządzie gen. Perona w Argentynie kpt. Bądryńskim, dowódcą tzw. dywizji karpackiej gen. Duchem oraz referentem spraw polskich przy gen. zakonu Jezuitów ojcem Lasoniem. Z rozwoju akcji zjednoczenia polskich u-

Wywiad amerykański angażuje hitlerowskiego szpiega

Major Kozłowski ps. „Aleksander” z kierownictwa monachijskiego ośrodka ONR i OP poinformował Doboszyńskiego o współpracy tego ośrodka z amerykańską centralą wywiadowczą CIC, a mianowicie, że utrzymuje on w kraju siatki szpiegowskie pracujące pod bezpośrednim kierownictwem oficera CIC. „Aleksander” poinformował również Doboszyńskiego, że w swojej pracy wywiadowczej posiada ściśle kontakty i powiązania z niemieckimi sieciami wywiadowczymi, podległymi, poprzez swoją centralę z gen. Guderianem na czele - centrali CIC. Na jednym ze spotkań, „Aleksander” zaproponował Doboszyńskiemu wstąpienie do kierowanej przez niego sieci wywiadowczej, na co Doboszyński wyraził zgodę, po czym „Aleksan-

Zbrodniarz wraca do kraju

W połowie grudnia 1946 roku skontaktował się z kurierami emigracyjnego rządu londyńskiego Marianem Pajdakiem i Felczakiem ps. „Wacek” i wraz z nimi wja Czechosłowacja przedostał się do granicy polskiej, którą nielegalnie przekroczył w dniu 23 grudnia 1946 roku w okolicy Cieszyzna.

Po przybyciu do Polski Doboszyński w Cieszynie i Gliwicach odbył spotkania z działaczami organizacji podziemnych Franciszkiem Szymańskim i Lechem Masłowskim, którzy zajęli się wyrobieniem dla niego fałszywych dokumentów oraz wyszukaniem kwater.

W Cieszynie Doboszyński przeprowadził szereg rozmów z działaczem nielegalnego Str. Narodowego Władysławem Jaworskim, z którym omówił sprawę propagandy antydemokratycznej i antyradzieckiej. Doboszyński polecił Jaworskiemu zrekonstruowanie kierownictwa SN w kraju.

W pierwszych dniach stycznia 1947 r. w Gliwicach Doboszyński skontaktował się z delegatem emigracyjnego „rządu” londyńskiego w kraju Przemem i jego zastępcą Pajdakiem Marianem, którzy po złożeniu relacji ze stanu prac delegatury dostarczyli mu fałszywych dokumentów na nazwisko Włodek Władysław.

Doboszyński wyjechał następnie do Wrocławia, gdzie zamieszkał nielegalnie u kupca Alojzego, w którego domu przeprowadzał dalsze spotkania organizacyjne. Stąd w

grupowań reakcyjnych na emigracji Doboszyński przesłał na ręce Berezowskiego do Londynu kilka obszernych raportów sprawozdawczych, a w końcu czerwca 1946 r. poczynił przygotowania do wyjazdu do Polski, w celu kontynuowania akcji w kraju. W związku z tym nawiązał on kontakt z delegatem rządu londyńskiego w Monachium, Makowskim, szefem komórki przetrzutowej Siwcem Stanisławem, który z kolei skontaktował go z kurierem Pajdakiem Marianem. Doboszyński przeprowadził wówczas szereg konferencji z członkami tajnej rady politycznej uchochództwa polskiego Todlebenem, Dłużewskim, Borysiewiczem, Kobylańskim, Wasiutyńskim i innymi przedstawicielami polskich w „antybolszewickim bloku narodów”, z mjr. Paprockim, Grabińskim, Klaudiuszem Hrabym, z działaczami klubów federalnych środkowo-europejskich, Ukraińcami: Wasylem Mudrym, Ilnikiem, Wasowem Nakossidem i innymi, z którymi omówił sprawę zacieśnienia współpracy polskich reakcyjnych ośrodków na emigracji i w kraju z takimi ośrodkami innych narodowości.

W grudniu 1946 roku Doboszyński przesłał do Londynu dla Berezowskiego kolejny raport sprawozdawczy i otrzymał dalszą dotację na koszty podróży do Polski. Tuż przed wyjazdem osk. Doboszyński został przypadkowo zatrzymany przez kryminalną policję niemiecką, lecz został natychmiast zwolniony, gdy zażądał, by go przekazano policji amerykańskiej, wobec której powołał się na oficera CIC.

W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu przez to, iż: 1) W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r. działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemiec, pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, których podjął się w lutym 1933 r. wobec przedstawiciela wywiadu niemieckiego Paula w Berlinie oraz dalszych poleceń udzielanych mu przez rezydentów niemieckiego wywiadu Wołoszyńskiego i Szuraka za wynagrodzeniem w wysokości 1.000 zł miesięcznie na terenie Polski; 2) W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu przez to, iż: a) udzielał wywiadowi niemieckiemu systematycznych informacji o życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Polski; b) poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach tzw. Obozu Narodowego, w celu przeprowadzenia dywersji politycznej w walce narodu z faszyzmem, jak również w celu podważenia gotowości obronnej Państwa Polskiego inspirował społeczeństwo polskie faszystowską doktrynę polityczną oraz filoniemiecką orientację, organizując ponadto pogromy antysemitki.

2) W okresie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch, anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a ostatnio w Polsce, działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół

kontaktu z bandami leśnymi NOW, ulokowania tajnej radiostacji oraz wstąpienia Michalskiego do Wojska Polskiego, w celu uprawiania tam działalności dywersyjnej i szpiegowskiej. Doboszyński od był wreszcie rozmowę z członkiem kierownictwa warszaw-

Aresztowanie zbrodniarza

W lutym 1947 r. Doboszyński odbył podobne rozmowy z redaktorem „Tygodnika Warszawskiego” i działaczem nielegalnej grupy Str. Pracy Studentowiczem Kazimierzem, prof. Bukowskim Bronisławem i ponownie z Kobylańskim.

W wyniku tych rozmów postanowiono organizowanie tzw. ośrodków koncepcyjnych w całym kraju, tworzących nielegalne Str. Narodowo-Katolickie.

W marcu 1947 r. osk. Doboszyński w Krakowie odbył rozmowę z ks. Piwowarczykiem przedstawiając mu charakter swojej działalności w kraju. W kwietniu 1947 r. Doboszyński skontaktował się w Warszawie po raz trzeci z Kobylańskim oraz Redkem, z którymi omówił sprawę wydawania specjalnego biuletynu dla nielegalnego Str. Narodowo-Katolickiego.

W Warszawie spotkał się także z działaczem nielegalnej grupy SP i oddziału Unii Środkowo-Europejskiej w Polsce Jerzym Braunem. Omówił m. in. sprawę wzmocnienia działalności grup konspiracyjnych działających w ramach organizacji „Międzymorze” i dążących do stworzenia faszystowskiej federacji państw środkowo-europejskich, przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

We Wrocławiu, a następnie w Poznaniu osk. Doboszyński odbył spotkanie organizacyjne z Jaworskim Władysławem, Poradowskim, Targiem Alojzym, Pajdakiem Marianem i Gałką Władysławem, przy czym w rozmowie z dwoma ostatnimi zdecydowano

Konkluzja aktu oskarżenia

W konkluzji akt oskarżenia zarzuca osk. Doboszyńskiemu Adamowi, że:

1) W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu przez to, iż: 1) W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r. działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemiec, pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, których podjął się w lutym 1933 r. wobec przedstawiciela wywiadu niemieckiego Paula w Berlinie oraz dalszych poleceń udzielanych mu przez rezydentów niemieckiego wywiadu Wołoszyńskiego i Szuraka za wynagrodzeniem w wysokości 1.000 zł miesięcznie na terenie Polski; 2) W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu przez to, iż: a) udzielał wywiadowi niemieckiemu systematycznych informacji o życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Polski; b) poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach tzw. Obozu Narodowego, w celu przeprowadzenia dywersji politycznej w walce narodu z faszyzmem, jak również w celu podważenia gotowości obronnej Państwa Polskiego inspirował społeczeństwo polskie faszystowską doktrynę polityczną oraz filoniemiecką orientację, organizując ponadto pogromy antysemitki.

2) W okresie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch, anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a ostatnio w Polsce, działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół

skiej grupy SN Kobylańskim, któremu przedstawił plan stworzenia organizacji nielegalnej grupującej działaczy obozu „narodowego” i polityków z kół „katolickich” dla wspólnej walki z demokratyczną Polską Ludową i Zw. Radzieckim.

tworzenie grup terrorystycznych dla dokonywania zamachów na przedstawicieli rządu i wybitnych działaczy demokratycznych.

W końcu kwietnia 1947 r. w Warszawie osk. Doboszyński odbył zebranie organizacyjne z Kobylańskim, Rowieckim i Gałką, a następnie z Michalskim, który w wykonaniu poprzedniego polecenia zawiadomił go, iż zgłosił się do niego w celu nawiązania kontaktu z bandami leśnymi NSZ Burego.

Dalsze spotkania i konferencje w sprawie organizacji stronnictwa SNK osk. Doboszyński odbywał w maju 1947 roku z członkami warszawskiej grupy SN Mireckim Leonem i Siemaszko Napoleonem. Z uwagi na zlikwidowanie przez organa bezpieczeństwa publicznego konspiracyjnej delegatury emigracyjnego rządu londyńskiego w kraju z Przemem Mieczysławem i Pajdakiem na czele osk. Doboszyński czując się zagrożonym wstrzymał dalszą akcję organizowania nielegalnego SNK i postanowił wstąpić do jednego z oddziałów leśnych, działających w woj. białoostockim.

W tym celu w czerwcu 1947 roku polecił Szymańskiemu Franciszkowi oraz Lesserowi zorganizowanie spotkania z podanym przez Michalskiego łącznikiem bandy Burego Trepką. W trakcie oczekiwań na załatwienie przez Lessera sprawy nawiązania kontaktu z bandą NSZ - Burego i wstąpienie w jej szereg osk. Doboszyński w dniu 3 lipca 1947 r. został aresztowany.

imperialistycznych, w szczególności amerykańskiego wywiadu oraz związanych z nimi polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych, jak: Pokolenie Polski Niepodległej, Kluby Federalne Środkowo-Europejskie w Londynie, Rzymie i Brukseli, Pax Romana, tzw. emigracyjny rząd polski, komitet antybolszewickiego bloku narodów, SN, ONR, taj na rada polskiego uchochództwa politycznego, współdziałał w pracach organizacyjnych i politycznych tych ugrupowań, a po przybyciu w grudniu 1946 roku na terenie Polski organizował ugrupowanie pn. Stronnictwo Narodowo-Katolickie, mające służyć jako ośrodek dywersji politycznej i wywiadu z życia politycznego, gospodarczego oraz stanu obronności Państwa Polskiego. Czyni te stanowią przestępstwo przewidziane w art. 85 K. K.

W czasie wojny w okresie od 18 września 1939 roku do 21 lipca 1944 r. działał na korzyść hitlerowskich Niemiec przez to, że na terenie Węgier, Francji, Portugalii i Anglii pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, stawianych przez rezydentów tego wywiadu Ernsta w Budapeszcie, Michela w Paryżu i Lopezę w Lizbonie, dostarczał im systematycznie raportów wywiadowczych o nastrojach politycznych w polskich sferach zbrojnych na zachodzie i kolach emigracji polskiej oraz w środowiskach tych prowadził akcję politycznej dywersji przeciwko zbrojnemu oporowi w kraju, jak również przyjaźni i współpracy z ZSRR. Czyni ten stanowią przestępstwo przewidziane w art. 100 K. K.

Przyjaźń polsko-radziecka gwarancją bezpieczeństwa i pokoju

(Z okazji Zjazdu Grodzkiego TPPR w Łodzi)

1 W ubiegłym tygodniu tow. min. Świątkowski, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wręczył w Katowicach 500.000-ną legitymację członkowską Towarzystwa na Górnym Śląsku.

2 Stan liczebny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w całym kraju wzrósł w 1945 roku do cyfry 1.300.000 w chwili obecnej z tym, że najważniejszy wzrost liczebny — o 300.000 członków — zanotowano w okresie od listopada do grudnia 1948 r.

3 Robotnicy Fabryki Tworzyw Plastycznych w Pustkowie w dniu podpisania paktu północno-atlantyckiego podjęli jednogłośnie uchwałę przedterminowego wykonania planu produkcyjnego oraz wstąpienia do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Czego dowodzą powyższe fakty, wybrane spośród wielu przykładów, ilustrujących rozwój Towarzystwa Przyjaźni? Świadczą one o tym, że polska klasa robotnicza produkuje całemu społeczeństwu i jest decydującym czynnikiem w umacnianiu i pogłębianiu przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego. Fakty te i zestawienia cyfrowe dowodzą również, iż pomiędzy sprawą przyjaźni a wzrostem świadomości politycznej, wzrostem siły polskiego świata pracy istnieje organiczny, nierozdzielny i w pełni logiczny związek. Największy wzrost liczebny Towarzystwa przypada bowiem — jak przytoczyliśmy powyżej — na okres jednoczenia się ruchu robotniczego w Polsce, okres połączenia się obu partii robotniczych, okres przed i po Kongresie Zjednoczeniowym, który wielokrotnie pomnażając siły przodującego oddziału klasy robotniczej, jasno i twardo określił cele i charakter rewolucyjnych przemian w Polsce.

Kongres stwierdził, iż budo wy fundamentów socjalizmu w Polsce dokonać możemy nie inaczej, jak w oparciu o mocny i wszechstronny sojusz z państwem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim i nie inaczej, jak w oparciu o wielkie doświadczenie tego kraju we wszystkich dziedzinach socjalistycznego budownictwa. W świetle tej wyciecznej nieodzowna jest jak najszersza, jak najgłębsza znajomość drogi, którą przebiegał ód radziecki oraz znajomość

jego dorobku i osiągnięć. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w miarę swych sił i możliwości włożyło dotychczas wiele wysiłku w akcję zaznajomienia społeczeństwa polskiego z życiem i pracą narodów radzieckich. Celowi temu służyła z jednej strony masowa działalność kulturalno- oświatowa: odczyty, pogadanki, wystawy, akademie, koncerty, pokazy filmowe, rozpowszechnienie literatury i prasy radzieckiej, wydawnictwa własne Towarzystwa, jak broszury, „Materiały Świąteczne“, „Przyjaźń“ itd. Z drugiej strony Towarzystwo brało czynny udział w organizowaniu wizyt przedstawicieli radzieckich robotników, chłopów, artystów, naukowców i pisarzy w Polsce oraz wycieczek przedstawicieli społeczeństwa polskiego do Związku Radzieckiego.

Zaspokojenie wielkiego zainteresowania życiem Związku Radzieckiego, przejawiającego się szczególnie żywo wśród robotników, chłopów, postępowej inteligencji i młodzieży polskiej, nie wyczerpuje jednak całości sprawy przyjaźni. Zwróćmy uwagę na przytoczony na wstępie pełen głębokiego patriotyzmu apel robotników Pustkowa, który zapoczątkował potężną falę masowego zapisywania się za łóg fabrycznych w całej Polsce do Towarzystwa Przyjaźni. Stawiając na jednej płaszczyźnie rozwój sił produkcyjnych Polski Ludowej i manifestacyjne, masowe paparcie sprawy przyjaźni polsko-radzieckiej, polska klasa robotnicza daje dowód swej dojrzałości politycznej w ocenie sytuacji międzynarodowej. Przeciwstawia on bowiem te dwa potężne czynniki: solidarność z pokojową i demokratyczną postawą polityki radzieckiej — a zatem solidarność z całym walczącym o pokój obozem światowym postępu — oraz wzrost siły ekonomicznej, a więc i politycznej krajów demokracji ludowej — wszelkim planom i zamierzeniom antyludowym, antydemokratycznym, kapitalistycznym — imperialistycznym obrotu z kołami rządzącymi! Stanów Zjednoczonych na czele. Nie ulega wątpliwości, że w tej sytuacji każde wzmocnienie siły i spójności obozu pokoju jest dla podżegaczy wojennych ciosem i porażką, jest stratą, zmuszającą do ustępstw i cofania się na wielu polach naszego frontu walki o pokój. Dlatego stwierdzic

możemy śmiało, iż inicjatywą robotników Pustkowa jest świadectwem najlepiej pojętej syntezy internacjonalizmu i patriotyzmu polskiej klasy robotniczej, stawiając znak równości między sprawą przyjaźni, sprawą socjalizmu i sprawą światowego pokoju.

Niewątpliwie istnieje jeszcze wiele braków i niedociągnięć w działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W dniu dzisiejszym odbywa się w Łodzi Zjazd oddziału grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd ten będzie krokiem naprzód do usprawnienia pracy Towarzystwa, będzie przeglądem dotychczasowych osiągnięć, mobilizacją sił dla wypełnienia coraz bardziej rozszerzających się zadań. Jest rzeczą konieczną, ażeby cały aktyw Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyszedł Towarzystwu z jak najszerszą, wszechstronną pomocą w jego działalności. Ten zaszczytny obowiązek nakłada na nas przodująca rola naszej Partii w narodzie. Wzrosnąć muszą ilościowo szeregi Towarzystwa, udoskonalić się winna jakościowo, pod względem poziomu, jego działalność.

(W ciągu roku ilość członków Towarzystwa wzrosła na terenie Łodzi z 21 tysięcy — do 84 tysięcy, a ilość kół z 219 — do 587).

Jak wielką wagę przywiązuje Partia nasza do tego zadania, świadcza słowa Towarzystwa Bieruta na kwietniowym Plenum KC PZPR:

„... należy ugruntować i pogłębić w najszerszych masach braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jak najszersze spulcharyzować wagę naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju, naszego bezpieczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski. Należy wzbogacić wachlarz form wychowawczych i propagandowych, które przyczynią się do pogłębienia tej przyjaźni. Należy rozważyć zastosowanie tych form w szkole, prasie, instytucjach i miejscach pracy, organizacjach masowych.

Należy otoczyć szczególną troską działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w kierunku umasowienia i wszechstronnej aktywności. Należy jeszcze bardziej ożywić wymianę kulturalną i wymianę doświadczeń w formie delegacji między Polską a ZSRR.

Realizacja tych zadań będzie niezwykle cennym wkładem do sprawy walki o pokój i bezpieczeństwo, którego najlepszą rękojmią jest sojusz polsko-radziecki i braterstwo między naszymi narodami.

ZSRR jest i pozostanie potężną twardą pokój, otuchą i oparciem wszystkich na rodów walczących o utrwalenie pokoju i ich niepodległości.

L. Z.

To i owo Ks. Frings zakazawał, by nie demontować...

Na pytanie: co obywateli (obywatelce) wiadomo o niemieckim mieście Kolonia? — przeciętny obywatel (a zwłaszcza — obywatelka) odpowie: Kolonia? Ojczyzna wody kolońskiej. Obywatel (obywatelka) z pełną kulturalną ogładą powie nam o Kolonii — mieście zabytków historycznych, obywatel (obywatelka) „oblatani“ w tym, co się dzieje na t. zw. świecie uzupełnią tę informację: Kolonia jest „kolonią“ niemieckich rewizjonistów katolickich — amatorów „trzeciej wojny“.

W zeszłym roku święcono w Kolonii 700-lecie założenia kamienia węgielnego pod starą tamtejszą katedrą. Zapowiadając tę uroczystość w znanym z akcentów palakozerczych liście z dn. 1. 3. 1948 („Petrusblatt“ Nr 16, z dn. 18. 4. 1948) papież Pius XII pisze z wielkim rozczuleniem: „...smutek ogarnia Nas na myśl, że wasze wieże, tam gdzie jeszcze stoją, sterczą dzisiaj wysoko ku niebu W SPUSTOSZONYM I BEZ-NADZIEJNIE BIEDNYM KRAJU. Lecz właśnie wiadomo, że chcecie obchodzić uroczystość, o której wspomnieliśmy, STANOWI DLA NAS GWARANCJĘ WASZEGO MŚ-STWA I WASZEJ ŻYCIOWEJ“.

Jak wiadomo, zeszlonozy parteiąg katolików niemieckich okazał faktycznie i „męstwo“ i nie lada jaką „siłę życiową“. Sam Adolf by się ich nie powstydzil. Pod wysoką egidą specjalnego legata papieskiego urzędono ładny kawał uroczystej hecy rewizjonistyczno-wojennej, próbując w 700-ą rocznicę założenia kamienia węgielnego pod katedrę kolońską... podłożyć dynamit pod fundamenty pokoju światowego.

„Akcja“ ta trwa nadal. Patronuje jej Watykan, przewodni niemiecki episkopat. Oto — jak się dowiadujemy — ccigodny arcybiskup koloński, Frings, złął się jak diabeł święconej (nie-kolońskiej) wody demontażu zakładów niemieckiego przemysłu wojennego (chemicznego) i polecil (listem poster-skim!), BY WIERNI WZNOSILI MODEL NA INTENCJE... ZACHOWANIA STINNESÓW, I. G. FARBENÓW itd. itp.

„Każdą potencjonalnie wojenną fabrykę — stwierdza „po-bożny“ infułat — można przekształcić w zakład produkcji pokojowej“.

Ano, mieliśmy przykłady tego „przekształcania“ po pierwszej wojnie światowej, (a potem fabrykaty pokojowych niemieckich zakładów pracy widziały Warszawę), mamy je również obecnie w anglosaskich strefach okupacyjnych. Czyżby o tym kardynał Frings nie wiedział? Oczywiście, że wie i... dlatego właśnie — zgodnie z celami polityki imperialistyczno-watykańskiej — tak zajadle przeciustawia się akcji demontażu.

E. TAM.

Towarzysze z Widzewa otrzymują nowe legitymacje partyjne



Tow. Clapińska (PZPB Nr 16) otrzymuje nową legitymację PZPR.

Jest godzina 14. Odświęt-nie udekorowana sala zebrania Wydziału Chemicznego PZPB Nr 5 zapelnia się robotnikami z pierwszej zmiany. Podniecone twarze i żywe rozmowy świadczą, iż za chwilę tu w tej sali odbędzie się uroczystość,

która napawa wszystkich obecnych radością. Zebranie zgaję tow. Piaszczyk, I-szy sekretarz organizacji oddziałowej PZPR.

— Towarzysze — mówi tow. Piaszczyk — zebranie dzisiejsze ma specjalny i wyjątkowy charakter, jest ono poświęcone wyłącznie sprawie w-dania nowych legitymacji i w-tyjnych. Długie dziesiątki lat czekaliśmy na moment, w którym otrzymamy trwałe, widome świadectwo zjednoczenia ruchu robotniczego. Dziś chwila ta na deszła. Otrzymujemy legitymacje pezetperowskie, które stanę się dla nas największym i najcenniejszym skarbem, jaki może posiadać partyjniak“.

Wyczytywani kolejno podob-dają towarzysze do stołu przy-diałnego, odbierając z rąk pel-tomocnika dzielnicowego tow. Woźniaka legitymacje PZPR.

Na ich twarzach maluje się głębokie wruszenie. Na usta o-sną się słowa mówiące o trwa-łym i szczerym przywiązaniu do organizacji partyjnej.

— Towarzysze — mówi stara dłu-goletnia partyjniaczka to-warzyszka Stefania Waltrowa — są może tacy, którzy widzą w tej legitymacji tylko papier,

czysty biały papier. Ja jednak na białym papierze legitymacji widzę wyraźnie szkarłatne plamy krwi, którą przelali bojow-nicy o wolność i socjalizm. Dla tego też, towarzysze, legityma-cja ta stanie się dla mnie naj-cenniejszym dokumentem, z któ-rym śmierć tylko będzie mogła mnie rozdzielić.

Do odbierających legitymacje przemawia tow. Woźniak, ży-cząc im owocnej pracy partyj-nej i osobistego szczęścia.

— Wręczam Wam, towarzy-szu, legitymacje PZPR — mó-wi tow. Woźniak — legityma-cję, która była pragnieniem ca-łych pokoleń walczących o wy-zwolenie społeczne, i wierzę głę-boko, że legitymacja ta stanie się silnym bodźcem do dalszej aktywnej pracy dla Partii i kla-sy robotniczej.

W świetlicy PZPB Nr 16, po-dobnie jak na „piątce“, to-warzysze żywo reagują na urocz-ysty moment wręczenia im legi-tymacji partyjnych.

— Jestem przekonana — mó-wi tow. Clapińska — że po-ważny i uroczysty charakter, jaki organizacja partyjna nada-je uroczystości wręczenia legi-tymacji partyjnych, stanie się

ważnym czynnikiem wpływają-cym na zmianę i pogłębienie u-czuciowego stosunku członka partii do legitymacji partyj-nej i samej Partii“.

Z rąk tow. Łuczaka odbiera teraz legitymacje partyjną tow. Zofia Makowska, pracownica administracji PZPB Nr 16.

— Jestem niewymownie wzru-szona tą uroczystą chwilą, ja-ką jest dla mnie otrzymanie no-wej legitymacji partyjnej. Jako pracowniczka umysłowa wiarzę, że pracując sumiennie na swoim odcinku potrafię służyć klasie robotniczej i nie zawieść zaufania, jakim darzy mnie or-ganizacja partyjna, wręczając mi legitymację PZPR“.

W podniosłym nastroju wraca li towarzysze i ci z „piątki“ i ci z „szesnastki“ do swoich domów. Dzień, w którym otrzy-mali nowe legitymacje partyjne stał się dla nich głębokim prze-życiem, stał się dniem przełom-owym, który zamknął roz-dział historii naszego ruchu ro-botniczego, a otworzył nową kartę, na której i nasze pokolenie i następne pokolenia za-piszą dzieje walki polskiej kla-sy robotniczej o Socjalizm.

Kar



Tow. Piaszczyk z PZPB Nr 5 podpisuje odbiór nowej legitymacji partyjnej PZPR.

Nasi korespondenci piszą

Koncert w PZPW Nr 5

Kilka dni temu w świetlicy PZPW Nr 5 urządził zespół koncertowy profesorów i studentów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej wieczór utworów Fryderyka Chopina dla robotników.

Na wstępie wygłosiła interesującą prelekcję Hanna Wasz-lanka. Następnie zespół kameralny studentów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej wykonał trio Chopina w składzie: Zenon Hodor — skrzypce, Józef Wilkomirski — wiolonczela i Edward Przyłęcki — fortepian. Po tem Halszka Bacewicz (sopran) odśpiewała cztery pieśni Chopina, między innymi „Moja pieszczotka“ i „Życzenie“ przy a-kompaniamentie prof. Kiejstuta Bacewicza. Na zakończenie prof. Maria Wilkonirska odegrała na fortepianie nokturn Cis-dur, etюдję C-moll i 3 mazurki. Sala żywiołowymi oklaskami skłoniła ją do bisowania jeszcze jednym mazurkiem.

Przez cały czas trwania koncertu na sali panowała atmosfera zainteresowania i entuzjazmu, co — jak podkreślali wyko-nawcy — jest znamienne dla wielkich występów w środowis-kach robotniczych.

Zbyt mała świetlica nie mogła pomieścić wszystkich miłoś-

ników muzyki. Przy sposobności warto podkreślić, że istnieją możliwości dwukrotnego powięszenia obszaru świetlicy drogą przebiecia jednej ze ścian. Dotychczas jednak nie udało się kieroownictwu świetlicy zdobyć funduszy na tak niewielką in-westycję. A szkoda! K. M.

Odłogi pod Łodzią

Pragnąc wypoczynku i świe-żego powietrza wyjechałem tramwajem w kierunku Luto-mierska, do miejscowości Zabiczek. Drogi i szosy znajdujące się za miastem przepelnione by-ły mieszkańcami Łodzi szukają-cymi odpoczynku wśród lasów i pól.

Piękne oziminy, szkłki leśne i pola obsadzone ziemniakami radowały wzrok. Aż tu w roz-taczającym się przed oczyma sielskim obrazku — bardzo nie-miły widok.

Tuż przy lesie na terenach wsi Krzywice, wśród pięknych łąnów zbóż leżą wielkie polacie odłogów, porośniętych dzikim rzcawiem i innymi chwastami.

Nieużytki te w sumie przekraczają 30 ha. Wprost wierzyć się nie chce, aby w okresie wytę-żonej pracy całego kraju mog-ło się zdarzyć podobne niedba-łstwo i niedołęstwo w gminie, która zresztą przoduje w akcji łodowlanej.

Co na to Zarząd Gminy, Zw. Samopomoocy Chłopskiej i Dział Rolnictwa i Reform Rol-nych, który przydzielał te go-spodarki? Istnieje przecież po-moc sąsiedzka. Trudno uwie-rzyć, aby nie było możliwości chśniania i wykorzystania obsza-rów przekraczających dziesiątki ha ziemi, ziemi urodzajnej, o-czym świadczą plony tuż za nią.

Z. Bielniński

Wielki orędownik Pokoju

W 13-tą rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego



Coraz silniej rozbrzmiewa w obronie pokoju potężny chór głosów prostych ludzi i wybitnych intelektualistów. Wśród głosów tych dźwięczy też nieśmiertelny głos największego artysty słowa naszych czasów — Maksyma Gorkiego.

Mimo, że od śmierci Gorkiego minęło 13 lat, głoszone przezeń hasła bojowe przemawiają do nas jak wskazówki mądrego nauczyciela i serdecznego przyjaciela, który myśli i wzrokiem sięgał daleko w przyszłość. Na zjazdach działaczy kultury czy na kongresach obrońców pokoju, przed oczyma naszymi staje jego wysoka postać i wydaje się nam, że z trybuny rozlega się żywy głos Gorkiego, wyróżniający się wśród wszystkich innych głosów swym niskim ciepłym brzmieniem, swą właściwą selektywnością nadwładzającemu charakterystyczną wymową samogłoski „o”, głos, z którego bije ta ogromna siła, którą daje jedynie głębokie i całkowite przekonanie o słuszności swej idei.

Trybuną wielkiego pisarza był ty książki. Z kart jego utworów dźwięczą hasła, wzywające nas do „przeciwwstawienia się niszczącej siłom zniszczenia i niszczącej siłom zniszczenia kasty ludzi, pozbawionej całkowicie poczucia odpowiedzialności i bliskiej obłądzenia, ale wciąż jeszcze będącej panem życia i śmierci, a nawet woli całych narodów”.

Myśliciel i artysta, przyjaciel Lenina i Stalina, mistrz i nauczyciel tylu wielkich pisarzy Rosji, Europy, Azji i Ameryki, Maksym Gorki po dziesięć

walczy w naszych szeregach o sprawę pokoju. Demaskuje on krwawe plany imperialistów, piętnuje klikę Churchilla, pomnaża siły prostego człowieka pracy, którego kosztem i krwią podlegające wojenni zamierzają poprawić swe zachwiane interesy. Z systematycznością i konsekwencją uczonego notuje Gorki i utrwała w swej twórczości fakty rozkładu cywilizacji kapitalistycznej. Bezmyślność, cynizm, nikczemność moralna społeczeństwa burżuazyjnego do głębi oburzały pisarza.

Obserwując wyścig zbrojeń i potworny wzrost pozycji budżetowych na cele wojskowe w krajach kapitalistycznych, Gorki pisał:

„Oczywiście, za te miliardy można przeprowadzić potworne wyniszczenie mas ludności, fantastyczne burzenie miast, unięstwo wytworów pracy ludzkiej. Nasuwa się pytanie: Czy do tego doszła cywilizacja kapitalistyczna? Czy jest to nieuniknione? A może to się da usprawnić? Nie wyobrażam sobie takiego szatana, który byłby w stanie usprawiedliwić podobne przestępstwo...”

„Do czego zmierzają „królowie przemysłu”, organizując znów wszechświatową rzeź? — pyta Gorki, zwracając się jak gdyby do dzisiejszego czytelnika. — Przypuszczają oni może, że wojna pomoże wyślizgnąć się im z kleszczy kryzysu gospodarczego, spowodowanego anarchią produkcji i niekierowaną żądzą zysków”.

„By użyć przenośni: pragną oni jeszcze raz skopać się we krwi ludzi pracy, spodziewając się widocznie, że kąpiel ta ożywi ich starczą zgrzybiałość...”

Gorki zwraca się do robotników i inteligencji wszystkich krajów z apelem, aby zrozumieć, „możliwie, jak najszybciej, że wszelka wojna kapitalistyczna jest wojną przeciwko robotnikom, przeciwko ludzkości pracy, przeciwko kulturze”.

Gorkiego niezmiernie absorbu-

je rola inteligencji. Kategoriecznie żąda on od niej odpowiedzi na pytanie:

— Po czyjej stronie jesteście wy, mistrzowie kultury?

Z ogromną siłą demaskował Gorki prowadzoną przez reakcyjne koła państw kapitalistycznych propagandę przeciw pierwszemu na świecie krajowi socjalizmu. Pisarz rozumiał, że propaganda wojenna przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko państwu mas pracujących jest dziełem imperialistów, których działalność ma charakter jawnie i bezspornie zbrodniczy, a ich zamiary są jeszcze bardziej zbrodnicze.

W oczach Maksyma Gorkiego wielki kraj socjalizmu był kolebką nowego świata, przyszłością całej ludzkości, opoką i twierdzą przyjaźni narodów. Gorki mówił o swej ojczyźnie z uczuciem niekłamanej miłości.

„Masa robotniczo-chłopska Związku Radzieckiego — pisał Gorki — nie chce wojny. Pragnie ona stworzyć państwo ludzi wolnych. Ale w wypadku na-

paści będzie się bronić zaciekle jako zwarty monolit i zwycięży dlatego, że historia pracuje dla niej”.

A dalej:

„Gdyby miała wybuchnąć wojna przeciw klasie, której siły pozwalają mi żyć i pracować, to ja również pójdę na front jako prosty żołnierz. A pójdę nie dlatego, iż wiem, że to właśnie ona zwycięży, ale dlatego, że wielka słuszna sprawa klasy robotniczej Związku Radzieckiego jest również i moją sprawą, moim obowiązkiem”.

To też i dziś oczyma wyobraźni widzimy wysoką, dumną sylwetkę Gorkiego, kręcącą w szeregach potężnego ruchu obrońców pokoju. Walecząc w szeregach ludzi radzieckich w szeregach postępowej ludzkości Maksym Gorki w dalszym ciągu demaskuje wrogów pokoju, broni nadal honoru i godności człowieka, jego kultury. Widzimy go, jako naszego towarzysza broni w walce o pokój i postęp, o wolność i szczęście narodów.

Listy z Wubrzeża

Krynica Morska

perła uzdrowisk Mierzei Wiślanej

Spokojne wody Zalewu Wiślanego niesą łagodnie statek, zdążający z Elbląga na północ. Coraz wyraźniej rysuje się kontur półwyspu Mierzei Wiślanej. Długi, czarny pas, zamknięty na horyzoncie taflą wody. Coraz bliżej, coraz wyraźniej widać przystań. To Krynica Morska. Taką właśnie nazwę nadano tej miejscowości, gdy po upływie sześciu lat wróciła znów do swej prawdziwej Macierzy, Krynicy. Przybywsza pochłania las, wzgórza porośnię smukłymi, żywicznymi sosnami i jedłami, jary i rozpadliny, w których

zielnia się bujnie najrozmaitsze gatunki drzew i krzewów, i morze... przelewające się nad całym półwyspem jednostajnie i gładko. Spienione fale pozostawiają na plaży kawałki złotego jantaru i dlatego przybysze nazywają także Krynice „Bursztynowym wybrzeżem”.

Krynica Morska była do 1945 r. jedną z najpiękniejszych miejscowości nad Bałtykiem. Lecz ostatni rok wojny przeszedł tędy, siewąc nieubłagane ognie i zniszczenie. Zacięte boje trwały tu nawet jeszcze wtedy, gdy Berlin zre-



zygnował z obrony. Legły w gruzach prawie wszystkie wille i domki rybaków. Pocięci ziemi, potamaly smulki drzewa. Bunkry, szkielety samochodów, ruiny na każdym kroku przypominają o wojnie. W Krynicy Morskiej prawie nie się zmieniło w ciągu ostatnich czterech lat. Nikt o niej nie słyszał, nikt tu nie przyjeżdżał. Dopiero w ubiegłym sezonie letnim, gdy wyremontowano kilka wili, kilkadziesiąt osób zachwyciło się tym zakątkiem, ukrytym gdzieś na dalekiej Mierzei Wiślanej.

Takiego zdania jest Jan Kędziór, młody hutnik z Chorzowskiej huty „Kościuszkowski”, który twierdzi, że to są najpiękniejsze wakacje w jego życiu. Hutnik z Zielonej Góry, Bronisław Łabędźki, opalony na brąz od słońca i morskiego wiatru, szykuje się już do wyjazdu: „Zal stąd wyjeżdżać — to prawda, lecz muszę przyznać, że w ciągu tych dwóch tygodni nabrałem dużego zapasu siły i energii do dalszej pracy. Wielkim dobrodziejstwem są dla nas wczas”.

„Wrócić do Łodzi oczarowany urokiem Krynicy Morskiej” — pisze jeden z łódzkich lekarzy, zwracając się zarazem do Urzędu Fund. Wczasów Pracowniczych z prośbą o zaangażowanie go tu na stałe, w charakterze lekarza uzdrowiskowego.

Można zakochać się w spokojnych wodach Zalewu, w których przegładają się rozpięte sieci i dzioby łodzi rybackich. W zawsze ruchliwych falach Bałtyku, w dzikich lasach, wzgórzach i jarach.

Fundusz Wczasów Pracowniczych zorganizował ośrodek w Krynicy Morskiej dopiero w maju bieżącego roku. Na gwałt wykarczowano remonty kilku domów, aby mogły pomieścić przewidzianą w tym sezonie liczbę 300 osób. Oczywiście, to mocno spóźnione przygotowania nie mogły dać pożądanego wyniku. Ośrodek cierpi na wiele braków — nie posiada na przykład świetlicy, ani skromnej chociażby biblioteki. Komunikacja — tylko wodna — powoduje trudności aprowizacyjne w wypadku np. sztormu, gdy statki do Elbląga nie kursują, gdy trzeba samochodem jechać kilkadziesiąt kilometrów do Gdańska. W każdym razie trudności odczuwa tylko za rząd ośrodka, wczasowicze w ogóle o nich nie wiedzą. Trzeba bowiem przyznać, że posilki w pensjonacie FWP są zdrowe i tak obfite, że zaspakajają największe nawet apetyty, które tutaj z każdym dniem wzrastają.

Wczasowicze — to przybysze z całej Polski, w 60 procentach pracownicy fizyczni. Oni to właśnie czują się tutaj doskonale. W Krynicy Morskiej panuje bowiem całkowita swoboda — nie ma „dotaków” i dancingów nie obowiązują żadne „etykiety”. Dla tego inteligent zapadłszy o to, jak podobna mu się Krynica, odpowiada nieraz: „Nuda”. Robotnik zaś mówi z przekonaniem: „Przyjadę tu na przy-

„Nie brak oczywiście i łodździan (gdzież ich nie ma?). Przy wspólnym stole zasiadają: obywatel Pliweta, magazyner Łódzkiej Fabryki Żegarów i ob. ob. Czarnecky. On jest robotnikiem fabryki im. „Strzelecka”, ona pracownica PZPB Nr 16. Oboje czują się tutaj doskonale. Uwagę zwraca para starszków, którzy nie mogą się nacieszyć pięknem natury — całe dni spędzają na spacerach w lesie i nad morzem. — „Dwa tygodnie spędzone w miejscowości uzdrowiskowej — mówią — doskonale wyżywiłem, brak jakiegokolwiek troski — stanowią idealny wypoczynek, odnawiają siły i zdrowie”.

Prawdę tę powinni zrozumieć wszyscy robotnicy, i wszyscy powinni w ciągu całego roku wyjeżdżać na wczasy”.

Pieniądzy nie ma potrzeby wydawać, bo jedzenia jest wbród. Jeśli, kto zechce zostać dalej na wczasach dłużej, niż dwa tygodnie, płaci za pokój i utrzymanie 500 zł dziennie. W pensjonatach FWP mieszkają ludzie z całej Polski, pracownicy biur, fabryk, hut, kopalni, z wszystkich zakątków naszego kraju. Nadszedł czas, kiedy właśnie dla nich — ludzi pracy — przeznaczone są dziś uzdrowiska i miejscowości klimatyczne, że w górach i nad morzem spędzają czas nie szukający rozrywk: bogacie, lecz robotnicy i inteligenci pracujący, którzy zażywają zasłużonego odpoczynku po pracy nad od budową ojczyzny.

Wczasowicze — to przybysze z całej Polski, w 60 procentach pracownicy fizyczni. Oni to właśnie czują się tutaj doskonale. W Krynicy Morskiej panuje bowiem całkowita swoboda — nie ma „dotaków” i dancingów nie obowiązują żadne „etykiety”. Dla tego inteligent zapadłszy o to, jak podobna mu się Krynica, odpowiada nieraz: „Nuda”. Robotnik zaś mówi z przekonaniem: „Przyjadę tu na przy-

„Przyjadę tu na przy-



Ofiary przyjmuje Redakcja „Głosu”

Plan inwestycyjny musi być wykonany

Aczkolwiek brak jeszcze do kładnych danych dotyczących wykonania planu inwestycyjnego z okresu styczeń — maj, można już stwierdzić, że sprawa wykonania planów inwestycyjnych w naszym okręgu w przemyśle włókienniczym nie przedstawia się zbyt dobrze.

Istnieje wyraźna dysproporcja między ambitnymi zamierzeniami inwestorów w chwili sporządzania planu, a rzeczywistym wykonaniem. Przy ustaleniu wysokości inwestycji zazwyczaj walczy się o uzyskanie najwyższych kwot, co jest zresztą zrozumiałe i uzasadnione. Złe natomiast, jeżeli w trakcie wykonania planu wychodzą na jaw różne okoliczności utrudniające wykonanie i świadczące o niedostatecznym przestudiowaniu swoich możliwości wykonawczych i o nienależytym przygotowaniu się do wykonania przyjętych zobowiązań. Okazuje się więc, że w niektórych przemyślach spostrzeżono dopiero obecnie np. brak technicznej dokumentacji, materiałów, maszyn, fachowców itp., co utrudnia wykonanie zatwierdzonych planów inwestycyjnych. Naszym zdaniem powinni byli inwestorzy badać możliwości realizacyjne swoich koncepcji nie po zatwierdzeniu planu, a w każdym razie nie w czerwcu, kiedy praca powinna być w pełnym toku, lecz w chwili sporządzania planu inwestycyjnego.

Każdy bowiem plan jest nie czym innym, jak prawidłowym doborem i właściwym układem środków działania, służących do wykonania zamierzonego celu. Jeżeli tym celem jest zabieg inwestycyjny, to plan nie może ograniczać się wyłącznie do kwot i terminów. Plan taki musi przewidzieć sposób najlepszego osiągnięcia ogółu środków nieodzownych do uzyskania zamierzonego celu. Takimi środkami są oczywiście również momenty organizacyjne.

Oczywiście, że tak rozumiany plan wymaga dużo pracy przygotowawczej: dużo wstępnych badań, zbierania informacji itd. Są to jednak czynności nieodzowne, jeżeli mamy mówić o planowaniu inwestycji, jeżeli chcemy, aby to planowanie było rzeczywiście, jeżeli chcemy uniknąć niespodzianek w czasie samego wykonania. Nieodpowiednie przygotowanie planu inwestycyjnego musi następczością wielkie kłopoty i straty, a w najgorszym przypadku opóźnienia. W następstwie nie odpowiedniego przemysłowego wychodzą bowiem na jaw: nie terminowe opracowanie dokumentacji technicznej, brak materiałów, niemożność otrzymania maszyn, brak sił roboczych itp. Jeżeli w dodatku inwestor natrafi na niewyrozumiałe i biurokratyzowane biuro budowy, na brak współpracy ze strony innych organów, to muszą nastąpić nieporozumienia i straty.

Mówimy: jest czerwiec. Minęło co prawda wiele cennych tygodni, z których część nie została w pełni wykorzystana. Biorąc pod uwagę, że tegoroczny plan inwestycyjny został dla przemysłu włókienniczego późno zatwierdzony, korzystał on do końca marca

br. z kredytów zeszlorocznych, można stwierdzić, że niepełne wykorzystanie kredytów przypadających na 5 miesięcy br. jest ziem, które może być naprawione. Należy tylko szybko zmobilizować wszystkie czynniki dla wykonania prac inwestycyjnych, które uznano za ważne i celowe, i na które robotnik polski w trudzie zapracował.

Nie pora teraz na spory o odpowiedzialność i kompetencje. Obecnie należy budować. PPB Nr 2 będące głównym wykonawcą robót na terenie Łodzi musi znaleźć wspólny język z inwestorami i być w stanie do współpracy z nimi to miało miejsce dotychczas.

Plan inwestycyjny na 1949 rok musi być wykonany. Centralne zarządy, biura projektowe i biura budowy oraz wszelkie współpracujące czynniki są odpowiedzialne za wykonanie zadań inwestycyjnych. Możliwości istnieją. Pełna mobilizacja środków

i należyta kontrola mogą zapewnić wykonanie tegoroczego planu inwestycyjnego w naszym okręgu.

Plan tegoroczny został zbyt późno zatwierdzony. I to niewątpliwie utrudniło sporządzenie potrzebnej dokumentacji technicznej. Należyte opracowanie i terminowe przedłożenie planu nadrzędnej władzy zapewni w tym roku wcześniejsze zatwierdzenie.

A oto nasz drugi postulat:

Plan na 1950 rok musi być tak opracowany, aby jego realizacja w następnym roku mogła się odbywać wedle z góry ustalonego harmonogramu, albowiem każde tzw. nadrabianie w czasie wymaga większych kosztów, zwiększonego wysiłku, co równa się większej sumie pracy robotników i techników.

Walczyć należy nie tylko o wysokości kwot, lecz również o terminowe i oszczędne wykonanie inwestycji.

Kor.

Robotnik wynalazca

Tow. Łuszczyński Feliks — do niedawna jeszcze tkacz — dzisiaj majster tkacki, pracuje w zawodzie swoim 27 lat. Jako doświadczonego i aktywnego członka Partii nie mógł przeboleć faktu, że sztuki towaru odebrał na przegladalność z nieobecny na końcu wątkiem.

Ponieważ nie było widoków na otrzymanie nowych obcinaczy, a brak ich powodował zmniejszenie ilości pierwszego gatunku, tow. Łuszczyński zaczął przemyślać, co by zastąpić zamiast trudnych do utrzymania obcinaczy. Myślał,

majstrował, aż wynalazł. I oto nowy obcinacz zaczął pracować. Wynalazek tow. Łuszczyńskiego okazał się daleko lepszy, praktyczniejszy i tańszy od starych obcinaczy.

Nie wątpię, że tow. Łuszczyński przekaże wkrótce swój wynalazek komisji racjonalizatorskiej, a kierownictwo zakładów zainteresuje się i otoczy opieką takich „Łuszczyńskich”, których w naszej fabryce znalazło by się więcej.

Z. Kłodawski
korespondent fabryczny
z PZPB Nr 14

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY
Poniedziałek, dnia 20 czerwca 1949 r.
Dziś: Flak., Sylw.

KINO
Kino „Polonia“ w Kutnie w dniu dzisiejszym wyświetlać będzie film francuski pt. „Marsylianka“.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102

Więcej uwagi »trzydniówkom« Młodzież SP spełnia poważne zadanie

Na ostatniej konferencji przewodniczących i kierowników biur Powiatowych Rad Narodowych, która odbyła się w Łodzi. Urz. Woj. dużo uwagi poświęcono sprawie „trzydniówek“ młodzieży zorganizowanej w Powiatowej Organizacji „Służba Polsce“. Zagadnienie to stało się dlatego tak ważne, że jakkolwiek młodzież „S. P.“ została powołana do pełnienia swych obywatelskich obowiązków przy odbudowie i pomocy jej na tym odcinku ma duże znaczenie, jak wykazało już doświadczenie, niejednokrotnie nie mogła i nie może wykonać powierzonych jej zadań, ponieważ nie znajduje należytego poparcia, opieki i zrozumienia ze strony właściwych czynników, jakimi są rady terenowe.

Stwierdzono np. że za wyjątkiem nielicznych Rad Na-

rodowych na terenie naszego województwa, większość zupełnie nie przejawiała do tychczas odpowiedniego zainteresowania tymi sprawami.

Zrozumiałym jest, że podobne potraktowanie tak ważnego odcinka musi ulec na tychmiasłowej zmianie. Akcja prac trzydniowych niezależnie od aspektów wychowawczych posiada przecież olbrzymie znaczenie gospodarcze, szczególnie zaś przy realizacji akcji oszczędnościowej, poprzez właściwe wykorzystanie pracy junaków SP na każdym powierzonym odcinku, na którym przydatność i celowość ich użycia nie może budzić żadnych zastrzeżeń.

Wystarczy wskazać na szeregi możliwości zatrudnienia junaków choćby na takich odcinkach jak: odwadnianie ziemi, budowa, konserwacja, ulepszenie dróg i ścieżek, regulacja rzek, niwelacja placów, zadrzewianie dróg, walka z chwastami itp.

Ażeby akcja „trzydniówek“ nabrała właściwego znaczenia, powołane zostały na wszystkich szczeblach komitety do spraw prac trzydniowych, do których obowiązków należy ściśle współdziałanie z lokalnymi komitetami S. P. oraz miejscowymi czynnikami, prowadzącymi wszelkie roboty porządkowe, konserwacyjne i inwestycyjne; opracowywanie miesięcznych planów zatrudnienia młodzieży S. P., kontrolowanie przebiegu prac i wykonanie nakreślonych planów; czuwanie i pomoc w przeprowadzaniu rekrutacji młodzieży do prac trzydniowych oraz zapewnienie środków i warunków do wykonywania oddziaływan

na zmobilizowanych junaków w czasie wykonywania przez nich obowiązków w ramach prac trzydniowych. Powołanie tych komitetów i ich nawet wydatna praca nie wystarczają jednak do postawienia na właściwym poziomie samej akcji. Osiągnąć to można jedynie przez zainteresowanie się akcją trzydniówek i działalnością Powiatowych i Gminnych Komitetów do spraw prac trzydniowych przydziałów Powiatowych Rad Narodowych. Rady Narodowe powinny pobudzić komitety te do aktywności. Powinny w planach swej pracy zwrócić baczniejszą niż dotych-

czas uwagę na „Służbę Polsce“. Rozpracowanie tych zagadnień na takiej płaszczyźnie jest bowiem bezwarunkowo potrzebne. Praca junaków w „trzydniówkach“ w żadnym wypadku nie może być zlekceważona. Zmobilizowanie wszystkich zainteresowanych czynników, odpowiednia organizacja pracy „trzydniówek“ i olbrzymi zapał młodzieży napewno dadzą wspaniałe wyniki.

Wyniki te — to miliony złotych zaoszczędzone na robociznie, to cały szereg potrzebnych inwestycji, i co najważniejsze, świadomość młodzieży, że ich praca daje rezultaty, z których może ona być dumna. (w)

Warsztaty TOR w Pabianicach i Piotrkowie

Łódzki Okręg TOR przystąpił do rozbudowy warsztatów w Pabianicach. Przekształcone one zostaną na centralne warsztaty naprawy maszyn i narzędzi rolniczych dla województwa łódzkiego.

Ostatnio rozpoczęto budowę hali maszynowej o powierzchni 600 m. kw. przeznaczoną na remonty traktorów. Na ten cel wydatkowane zostało około 18 milionów zł.

W chwili obecnej wykończona jest budowa hali remontów w Piotrkowie. Uruchomione zostaną tam również nowoczesne latnie dla robotników. Koszt budowy wyniesie 6 milionów złotych.

Kutno musi mieć teatr

Kutno, miasto powiatowe o dużych tradycjach kulturalnych, promieniujące niegdyś na okoliczne miasta i powiaty, posiadało przed wojną teatr stały im. Aleksandra Fredry. 4 szkoły średnie (obecnie 5) starały się iść w zawody z teatrem wystawiając najcenniejsze utwory dramaturgów polskich i zagranicznych. Istniały również w Kutnie orkiestry: kolejowa, strażacka, szkolne i inne.

Dziś niestety, Kutno pozbawione jest poza jedynym kinem wszelkich kulturalnych rozrywek. Brak sali uniemożliwia zespołom teatralnym ich rozwój, gdyż mała sala świetlicowa Powi-

towej Rady Związków Zawodowych jest o wiele za szcudła.

Uchwały II/VIII Kongresu Zw. Zawodowych wskazywały na konieczność udostępnienia szerokim masom robotniczym teatru.

Teatr w Polsce Ludowej ma zapewnić ludziom pracy godziwą rozrywkę. Jest jednym z czynników, który posiada wielki wpływ na umocnienie kultury. Odpowiednio dobrana tematyka zwraca uwagę społeczeństwa na aktualne i ważne problemy. Przykładem dla nas jest teatr radziecki, który dając sztuki o wysokim poziomie artystycznym, potrafi przez doskonale dobraną problematykę bardzo dobrze wpłynąć na aktywizację szerokiego mas społeczeństwa i realizację programu socjalistycznego.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Kutnie przystąpiła również do realizacji uchwał Kongresu Zw. Zawodowych.

Ostatnio wespół z referatem kultury i sztuki przy Starostwie Powiatowym zorganizowała zebranie przedstawicieli wszystkich Związków Zawodowych, Rad Zakładowych i instytucji społecznych, celem omówienia projektów, które ożywiłyby życie kulturalne Kutna.

Niestety, inicjatywa Pow. Rady Zw. Zaw. i Referatu Kultury i Sztuki nie spotkała się ze zrozumieniem społeczeństwa. Na zebraniu obecnych było tylko 7 osób.

Następne zebranie, które odbędzie się dn. 21 bm. o godz. 18. w świetlicy Pow. Rady Zw. Zaw. ściąganie już zapewne wszystkich zainteresowanych, którzy dokładnie omówią sprawę teatru w Kutnie, mającego zapewnić mieszkańcom miasta godziwą, a tak bardzo przez nich pożądaną rozrywkę. (C)

Junacy SP przy pracy

Około 1500 junaków „Służby Polsce“ (w tym 30 proc. dziewcząt) zatrudnionych jest przy pracy w ramach „trzydniówek“. Wykonują oni najróżnorodniejsze prace przy budowie boisk sportowych, eksploatacji lasów, pracują w kolejnictwie, w fabrykach i szkołach (remonty).

W najbliższym czasie przewidziany jest wyjazd brygad nad morze, do Warszawy i województwa warszawskiego oraz na Śląsk — na dwumiesięczne turnusy.

Junacy pracować tam będą przy przeprowadzaniu robót inwestycyjnych. Ponadto na terenie Łodzi „Służba Polsce“ prowadzi kursy szybowcowe, szoferkie, i kursy dla traktorzystów (12)

Złot młodzieży w Łowiczu

Wręczenie sztandaru Powiatowemu Zarządowi ZMP

W Łowiczu odbył się złot młodzieżowy, zorganizowany w ZMP, SP i ZHP oraz młodzieży niezorganizowanej.

Na Błoniach nad Bzurą już od wczesnych godzin rannych zaczęły gromadzić się grupy ze wszystkich gmin powiatu łowickiego. Przybyły też z orkiestrami delegacje młodzieży ze Zgierza, Skierniewic i Tomaszowa.

W programie zlotu były przemówienia powitalne, wręczenie nowego sztandaru Pow. Zarządowi ZMP, defilada, otwarcie wystawy, obrazującej dorobek młodzieży w sali powiatowej komendy S. P., część artystyczna, ogniska harcerskie, rozdanie nagród i festyn ludowy.

Po odegraniu hymnu narodowego z estrady na której zgrupował się Komitet Złotów z ob. J. Gołębiowskim przew. PRN, sekretarzem PZPR tow. Stańczykiem i tow. Pawlakiem, starostą powiatowym — przemówił witając zebranych i przybyłych gości — członek Zarządu Pow. ZMP Bolesław Olejniczak.

Następne przemówienie wygłosił starosta powiatowy tow. Pawlak, przedstawiciel Zarządu Wojew. ZMP w Łodzi, kol. Jaroszek.

Trzecim z kolei mówcą był przew. PRN ob. Gołębiowski.

Następnie odbyła się uroczystość wręczenia przez ob. J. Gołębiowskiego nowego sztandaru miejscowemu Zarządowi ZMP. Po publicznym złożeniu przez odbierającego sztandar kol. Łyszkowskiemu przysięgi — sztandar

przeszedł w ręce młodzieży ZMP, orkiestra odegrała hymn młodzieżowy przy chóralnym śpiewie zgromadzonych oddziałów Z. M. P., S. P. i Z. H. P.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej wszystkich obecnych na trybunie oraz zaproszonych gości, uformowana została pochód, na czele którego kroczył Komitet Zjazdowy.

W pochodzie tym wzięły udział wszystkie oddziały Z.M.P. i S.P. oraz hufce ZHP, które po dojeździe na Rynek Kościuszki przeddefilowały przed Komitetem Zjazdowym — i wróciły na Błonie, gdzie na specjalnej estradzie odbyły się popisy artystyczne zespołów młodzieżowych, w których wzięła udział młodzież z gimnazjum handlowego w Głownie, Z. H. P. przy szkole podstawowej w Głownie, z Liceum Rolniczego w Zdunskiej Dąbrowie, z Liceum w Zdu-

nach, z Liceum Rolniczego na Blichu i z Z. H. P. w Łowiczu.

Po pokazach scenicznych, przy rozpalonych na Błoniach ogniskach w dalszym ciągu popisywała się śpiewem i muzyką młodzież harcerska.

Jednocześnie na Błoniach odbyła się zabawa taneczna zorganizowana specjalnie dla młodzieży przyjezdnej. O. L.

Racjonalizator w »Dwójce«

zapewnia znaczne oszczędności

Na ostatnim posiedzeniu Rady Usprawnień w Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr. 2 rozpatrywano między innymi pomysł kierownika produkcji — ob. Derewieckiego Adama, który zaprojektował nowy system gięcia desek oparciowych.

Dotychczas deski oparciowe gięte były na maszynach do gięcia siedzeń i zatrudniały czterech robotników, którzy 100 sztuk desek oparciowych gięli przez dwie i pół godziny. Przy urzędzeniu, zaprojektowanym przez ob. Derewieckiego 100 sztuk tego samego

typu desek oparciowych zdolnych jest wyprodukować 2 robotników w czasie 2 godzin 40 min. Wskutek tego powstaje znaczna oszczędność, wyrażająca się obniżeniem kosztów robocizny o 30 procent.

Pomysł ob. Derewieckiego przedstawia się następująco: na pieńku giętarskim został umocowany, wyrzynięty na okrągło balik bukowy. Na balik ten robotnik układa i umocowuje zapomocą oparciowych. Następnie jeden z robotników wkłada w tę formę wyparowaną łąkę bukowa, którą uchwytuje się specjalnymi kleszczami (również zaprojektowanymi przez ob. Derewieckiego) i walcówką znajdującą się przy formie. Po takim usztywnieniu robotnicy ręcznie zaginają łąkę podług formy.

Jeśli chodzi o kleszcze, to są one tak skonstruowane, że w czasie pracy można regulować usztywnienie łąty, co dotychczas wykonywane było za pomocą podkładek z drewna bukowego.

Deski oparciowe zagięte według tego systemu są utrzymane na formie za pomocą klamer.

Prócz wspomnianych wyżej zalet, przy gięciu nowym systemem, formy giętarskie posiadają o pół metra krótszą walcówkę, co daje także znaczne oszczędności (12)

Dzieci chłopów małorolnych

zwiedzają największe miasta Polski

Tow. Przyjaciół Dzieci Urządza w okresie wakacyjnych szereg wycieczek dla dzieci chłopów małych i średniorolnych. Są to wycieczki bezpłatne i obejmować będą dzieci od lat 12 do 16.

W powiecie kutnowskim wyjadą dzieci z następujących gmin: Kutno, Krzyżanówek, Koszewy, Siemieniце, Wały, Oporów, Młuch, Stanisławów, Sójki, Oratki, Grabów, Plecka-Dąbrowa, Pniewo, Bedlno, Ostrowy i Gołębiówek.

które wytypują odpowiednią ilość dzieci.

Wycieczki dzieci zwiedzają: Łódź, Warszawę, Kraków, Wieliczkę, Katowice i Zabrze. O czasie wyjazdu, poszczególne placówki zostaną dokładnie poinformowane.

Organizacja tych wycieczek jest jeszcze jednym dowodem, że współpraca TPD z referatem kobiecym Zw. Samopomocy Chłopskiej układa się pomyślnie i daje dobre rezultaty. (W)

Podatek od spożycia wynosić będzie 10 proc.

Onegdaj odbyło się w Kutnie posiedzenie Rady Narodowej.

Pierwszym punktem obrad były wybory wiceburmistrza. Na stanowisko to wybrano kierowniczkę rachuby Zarządu Miejskiego tow. Julię Kościuszkową.

W następnych punktach porządku dziennego uchwalony został nowy statut o podatku od spożycia w zakładach gastronomicznych, który to podatek wyniesie obecnie 10 procent. Od podatku tego zwolnione będą jedynie obiady „popularne“.

Uchwalono również wprowadzić od czerwca na wzór innych miast świadectwa na utrzymanie czystości w nieruchomościach, będących pod zarządem Zarządu Miejskiego w wysokości 150 zł od jednej izby (H.)

Aktyw PZPR w Białej Rawskiej wzywa do współzawodnictwa

Ostatnie zebranie aktywów PZPR w Białej Rawskiej było poświęcone uchwałom kwietniowego plenum K. C. P. Z. P. R. i Biura Organizacyjnego K. C.

Po ożywionej dyskusji tow. wójtowie postanowili wzmocnić dyscyplinę partyjną i zwiększyć czujność w stosunku do szeryfów wrogiej propagandy, wzmocnić sojusz robotniczo - chłopski przez rozszerzenie akcji łączności miasta ze wsią.

W czasie od 1 września do 31 grudnia nauczyć czytania i pisanie wszystkich analfabetów — członków partii.

Postawione zalety wpłaty do Domu Centralny zlikwidować całkowicie do dnia 1-go października r.b.

Wezwać wszystkie Gminy i Miejskie Komitety P. Z. P. R. w powiecie Rawa-Maz. do współzawodnictwa w podjętych przez aktyw zobowiązaniach. (st. m.)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos“

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni. Grudziński Jan, Narutowicza 50. 7008g
- SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. i obligacje Pożyczki Narodowej Balińska Maria. 7004g
- ZGUBIONO dowód tożsamości Domagała Stefania, 1-go Maja 41. 7005g
- ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Hejniak Stefan. 7003g
- ZGUBIONO książeczkę wojskową, legit. Zw. Zaw., akt ślubny, legit. fabryczna, legit. tramwajowa i odcinki zameldowania Brońek Stanisław. Andrzeja 49. 7002g



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY

11 Listopada 21, tel. 150-36 Codziennie o godz. 19.15 ko-media Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA”

Piotrkowska 94. Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243 Godzina 19.15 — „Dzwony z Corneville”



ADRIA — „Kraźownik Wares” — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14.

BAŁTYK — „Antoni i Antonina” — godz. 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony od lat 14.

BAJKA — „Wilki morskie” — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 10.

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 26 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan Małachowski” — godz. 14, 16, 18, 20.

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11, — film dozwolony od lat 14.

POLONIA — „Antoni i Antonina” — godz. 17, 19, 21 — poranek godz. 9.30, 11.30 — film dozwolony od lat 14.

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący płomień” — godz. 13, 15.30, 18, 20.30 — poranek odwołany — film dozwolony od lat 14.

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez” — godz. 14.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony od lat 18.

ROMA — „Za Wami pójdą inni” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony od lat 14.

REKORD — „Skarb Tarzana” — godz. 14 dla młodzieży, „Zapomniana wioska” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14.

STYLOWY — „Klatka słowicza” dla młodz. — godz. 14, „Cygańska Miłość” — godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 18.

ŚWIT — „Konik Garbusek” — kreskówka w naturalnych kolorach — godz. 14, 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 7.

TATRY — „Casablanca” — godz. 16.18, 20.30, poranek godz. 9, 11 — film dozwolony od lat 18.

TECZA — „Złoty klucz” — godz. 13.30, 16, 18.30, 21, — film dozwolony od lat 7.

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12, — film dozwolony od lat 14.

WŁÓKNIARZ — „Złoty klucz” — godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30 — film dozwolony od lat 7.

SPORT SPORT SPORT

Lekkoatletyka łódzka realizuje uchwały Kongresu Zw. Zawodowych

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w roku bieżącym obchodzi jubileusz 25 letniego swego istnienia. Jeśli się zważy ile organizacji ta i ludzie z nią związani musieli ponieść olbrzymie wysiłki na przestrzeni owych 25 lat, by borykając się z trudnymi warunkami swego organizacyjnego życia, stworzyć tak przyjazną atmosferę dla tej dyscypliny naszego sportu — jubileusz ten w chwili dzisiejszej nabiera specjalnego znaczenia.

Powołany Komitet Jubileuszowy rozpracował szczegółowy program. Idąc śladami wysiłków najwyższych czynników w Państwie, a ostatnio II Kongresu Związków Zawodowych, — Komitet Jubileuszowy wspólnie z Zarządem ŁOZLA postanowił — poza lokalną sportową uroczystością wycieczki sportu lekkoatletycznego pchnąć do ośrodków wiejskich naszego okręgu.

W tym celu powziął uchwałę, zobowiązującą każdy klub sportowy należący do ŁOZLA do urządzenia

8. rzut oszczepem kobiety i mężczyzn.

Do zorientowania (po odbyciu wspomnianej imprezy) obecnych na zawodach mieszkańców danego ośrodka wiejskiego w zasadach i technice biegów, skoków i rzutów, dalej do przeprowadzenia następnie na miejscu niektórych konkurencji, jeśli się znajdują ku temu chętni spośród publiczności (a zachęconych przez przyjezdnych sportowców), do niezwłocznego porozumienia się każdego klubu z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej i Zarządem Wojewódzkim Sportu Wiejskiego, w którym mia-nowicie ośrodku wiejskim dana impreza sportowa ma się odbyć, omówienie przygotowania warunków terenowych i ustalenia ściśle-go miejsca i czasu odbycia pa-szych zawodów jest bezwarunko-wo konieczne.

Nasz poradnik

Plan pracy „Koła Sportowego”

Plan pracy winien być przygotowany od razu na zebraniu konstytucyjnym Zarządu Koła. Z tego też względu na zebraniu tym winni się znaleźć instruktorzy sportowi oraz kierownicy zespołów pracy. Nie zawsze uda się w ciągu jednego posiedzenia, zwłaszcza konstytucyjnego, ustalić ze szczegółami plan pracy. Trzeba będzie strawić nieraz na to 2 lub 3 posiedzenia. Da to się jednak prze-ważnie zrobić, jeśli na posiedzenie zostanie przygotowany przez przewodniczącego szkieletowy plan pracy i jeśli odpowiednie materiały do niego przygotowują instruktorzy sportowi i kierownicy zespołów pracy. Przy sprawnym przygotowaniu tego można plan pracy opracować w czasie pierwszego posiedzenia z uwzględnieniem nawet takich szczegółów, jak godziny i miejsca zajęć poszczególnych zespołów oraz kalendarzyk imprez i wydarzeń specjalnych w życiu Koła Sportowego (rozgrywki, wy-cieczki, próby na OSFiz, spotkanie z innymi Kółami, wieczory artystyczne i towarzyskie, udział w świętach i igrzyskach swego Zrzeszenia itp.).

Przykład planu pracy Koła Sportowego podamy następnym razem

Wychowanie fizyczne w szkołach T. P. D.

Wychowanie fizyczne, przedmiot, który normalnie traktowany jest w szkołach wszystkich typów, jako dodatkowy i zajmując niewiele godzin w planie zajęć szkolnych — w szkołach TPD potraktowany został jako przedmiot, mający nie mniejszą wagę w systemie wychowawczym naszej młodzieży, niż przedmioty inne.

Na równi z matematyką, fizyką, biologią czy nauką o Polsce, gimnastyką i wprowadzenie do spor-

tów, mających na celu rozwój fizyczny jednostki i pracę zespołową w zakresie ćwiczeń sportowych — znalazła się na właściwym miejscu i poziomie. Ze szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wyjdą nie tylko ludzie do-rzalni, jeżeli chodzi o przygotowanie do dalszej nauki czy pracy zawodowej. Wyjdą z niej jednocześnie ludzie przygotowani do wy-tyków fizycznych, ceniący swoje siły i zdrowie.

Po mistrzostwach w Oslo Krzepnie nasza pięść...

Głośnym i radosnym echem rozszła się w całej Polsce wiadomość, jaka doszła nas z Oslo, o zdobyciu mistrzostwa Europy przez Kasperczaka. W obecności 10 tysięcy widzów w piątek wieczorem wciągnięto na maszt flagę polską, a publiczność stojąc, wysłuchała naszego hymnu państwowego, który w Norwegii słyszano może nawet po raz pierwszy...

Zdobycia mistrzostwa Europy przez Kasperczaka mało się kto spodziewał. Ostatnio coraz częściej bowiem dochodziły nas słuchy z Poznania, że młody ten zawodnik nie prowadził zbyt sportowego trybu życia i że więcej czasu poświęcał na bywanie w restauracjach niż na treningach. Pogłoski te musiały być jednak bardzo przesadzane, skoro jak donoszą z Oslo, Kasperczak zwyciężył w finale wysoko Węgra Bednai zawiązując to głównie swej doskonałej kondycji fizycznej.

Tegoroczny występ naszych pięściarzy na mistrzostwach Europy w Oslo uważać możemy za zadawalający, ale absolutnie nie zaszczytliwy.

Gdyby nie był taki sprawił, że walki Polaków oceniali najbardziej niedobry, lub stroniący sądownie na mistrzostwach, moglibyśmy mieć dwóch, albo nawet trzech finalistów. Mamy tu bowiem na myśli wyeliminowanych przeciwników Antkiewicza i Szymura.

Warto jeszcze przypomnieć, że w Oslo nie było najlżejszego do niedawna naszego pięściarza Chy-chły, który kto wie, czy nie przy-wiozłby do Polski drugiego złoto-

go medalu i szlachetnego tytułu mistrza Europy, tak jak to było przed wojną, gdyśmy jednego roku zdobyli dwa tytuły przez Polusa i Chmielewskiego.

Reasumując stwierdzić musimy z radością, że boks nasz powojenny odzyskuje już swe miejsce utracone chwilowo wskutek wojny w hierarchii międzynarodowej i obecnie ma wszelkie dane ku temu, aby zająć jedno z czołowych miejsc w Europie.

Z każdym dniem krzepnie obecnie nasza pięść.

Jeśli jedziesz do Warszawy Na mecz Dania-Polska wytnij to sobie...

Wobec spodziewanego olbrzymiego napięcia publiczności na zawody Dania — Polska oraz z powodu odbywających się w tym dniu na Stadionie WP w godzinach rannych Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnych, Zarząd PZPN zwraca się z uprzejmą prośbą do pt. Publiczności o ściśle przestrzeganie poniżej podanych wskazówek:

1. Przyjdź na Stadion nie wcześniej jak o godzinie 14.30, rdyz dopiero o tej godzinie zostaną otwarte wejścia na Stadion.
2. Wchodzi pojedynczo przez furtkę z biletem w rękę. Każdy wchodzący musi okazać własny bilet (trzymając kilka biletów utrudnia wejście).
3. Zajmij właściwe miejsce — informatorzy wskażą ci je dokładnie.

4. Stadion zostanie zamknięty o godzinie 17.45. Nie przychodź więc na ostatnią chwilę.

5. Pamiętaj, że wobec rekordowej ilości widzów, nie będziesz absolutnie wpuszczony bez biletu.

6. Wjazd na stadion pojazdami wzbroniony. Milicja wskaże ci miejsce parkowania samochodu.

Czekamy na wyniki! Większość sportowców łódzkich walczą dziś poza Łodzią

Dzisiaj w Łodzi nie przewiduje się żadnych poważniejszych imprez sportowych, za to łodzianie walczą będą w różnych miastach polskich. I tak szczyptości w Bydgoszcz stoczą walkę ze Zjednoczonymi. Bez względu na wynik tego meczu, łodzianie łącznie z drużyną Chrobrego spotkają się w finałowych rozgrywkach z drugimi innymi grup. Kolonia startują na mistrzostwach Pol-

ski w Częstochowie. Z tej okazji sekcja kolarska LKS Włókniarz zorganizowała wycieczkę turystyczną. Wyjazd jej nastąpi w sobotę o godz. 18-tej z przed lokalu klubu, przy ul. Piotrkowskiej 272-a.

Wszyscy zwolennicy piłkarstwa udają się do stolicy na mecz międzypaństwowy Polska — Dania. Piłkarze łódzcy grają dzisiaj w Sosnowcu z Zagłębiem. Kapitan sportowy ŁOZPN-u ustalił następujący skład reprezentacyjny: Komar, Musiał, Jędrzejczyk, Włodarczyk, Łuc, Pietrzak, Urban, Słaby, Malloch, Hogendorf, Egan

Koczwski, Wiernik, Łącz i Pałoko.

W Częstochowie oprócz szosowych wyścigów kolarskich o mistrzostwo Polski odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów rozegrany między reprezentacjami Częstochowy i Łodzi. Reprezentacja naszego okręgu wystąpi w składzie: Żuber, Wagner, Rac, Brukan, Ozimkiewicz, Jędrzejewski, Kalużyński, Olejniczak, Mizzler, Jach I i II, Bilewicz, Wesolowski, Korpański i Słowiński.

Sportowcy łódzcy będą dzisiaj z niezwykłym zainteresowaniem wyczekiwać wyników i wiadomości, jak spisali się nasi reprezentanci poza Łodzią.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA NIEDZIELE 6.50 — 12 — program poranny, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. PR. w Bydgoszczy, 13.15 „Wiesłomary — sercem gromady”, 14.00 Reportaż z cyklu: „Nauka w służbie odbudowy”, 14.10 Audycja słowno — muzyczna dla dzieci pt. „Legenda o Piście” 14.30 „Ojciec

debiutantki” wodewil Bondyego. 16.00 DZIENNIK POPOULNIOWY, 16.20 Recital skrzypcowy G. Bacewiczówny, 16.45 „Nowe książki” — felieton, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Transmisja Między państwowego meczu piłkarskiego Polska — Dania. 19.45 Muzyka. 20.00 (E) „Jak chłop dwóch jenerałów wyżywił” — bajka Sałtykowa — Szczedrina, 20.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiej Orkiestry PR. Transm. do Pragi i Budapesztu, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadom. sportowe z całej Polski, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna i Koncert żywcem.

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 16, 18, 20 poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA — „Aliszer Nawoi” — godz. 16, 18.30, 21 poranek godz. 9, 11.30 — film dozwolony od lat 14.

Dzisiejsze imprezy

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco: Zapasy: na stadionie LKS Włókniarza o godz. 17-tej odbędą się towarzyskie zawody pomiędzy KS Kolejjarz z Poznania i Gwardią Łódzką. W razie niepogody spotkania odbędą się w sali przy ul. Nawrot 27 (dom Kultury Milicjan-ta). Walczą następujące pary według kolejności wag: Nikodemski

(Kolejarz) — Bednarek, Grzędzielski (K) — Łazarski (G), Kauch (K) — Ignaszewski, Jakubowicz (K) — Rosiak, Milczarek (K) — Kawał, Krawczyk (K) — Kromer, Cegielski (K) — Lenart, Nowaczyk (K) — Jankiewicz. Tenis: w Helenowie od godz. 10 odbędą się zawody towarzyskie Spójni z Ogniwem.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Świrki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 218-05
Sekretarz odpowiedz.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-20
Dział partyjny: 254-25

Dział korespondentów robotniczych i chłop-skich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-43
Dział młodszy: 218-11
Dział miasteczki i sport: 254-21
wewn. 9 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-60
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

Teodor Dreiser 156 Tragedia Amerykańska

Trudno mu było wybrnąć z tych wątpliwości. Nie umiał dotąd jeszcze ocenić wielkości swego winy. Tak, bez wątpienia, czynił plany — chciał uśmiercić Robertę i to naprawdę było najstraszniejsze. Teraz, gdy ostygła w nim nieco namiętność i pożądanie Sondry, mógł dopiero bezstronnie wnikać w stan swego umysłu. Jakże to było straszne, nikczemne dni, gdy bezwiednie, wbrew własnemu charakterowi (tak mu to przynajmniej tłumaczył Belknap), ponał obłądną gorączką, która graniczyła z szaleństwem. Sondra!... Taka piękna, taka wytworna! Jej zwodniczy uśmiech... czar jej ust! Teraz jeszcze na to wspomnienie czuł, że ogień w żyłach nie zgasł doszczętnie, zlagodniał tylko nieco, przy-cichł pod ciorem strasznej doli.

Może jednak powiedzieć na swoją obronę, że nigdy nie był zdolny wpaść na taki pomysł, ulec złym podszeptom, ani zabić nikogo, ani porzucić kochankę taką jak Roberta, gdyby nie był oczarowany, oszalał zupełnie. Lecz siedzio-wie w Bridgeburgu słuchali słów tych z nietajoną wzdargą. Czyżby sąd apelacyjny miał patrzeć na to odmiennie? Chyba nie. Czy to jest, czy nie jest prawdą? Chciałby poradzić się kogoś, wyznać wszystko, wszystko, by móc wrzeszcze-jaśno to zrozumieć. Tak, rzeczywiście, czynił zbrodnicze za-wasy ze względu na Sondre tylko (a o tym tylko Bóg je-

den wie), ale nie byłby zdolny ich wykonać. Ten szczegół po-minięto w sprawie dlatego, że obrona stanęła na fałszywym punkcie i nie pozwoliła na wyznanie szczerzej prawdy, a by-łoby to chyba okolicznością łagodzącą. Czy będzie taką i w oczach ojca McMillana? Kłamstwo padło z ust Clyda za zg-dą Jephsona, lecz bądź co bądź prawda została prawdą.

Piętrzyli się w duszy Clyda wątpliwości, gdy rozważał spłot tych dzwonych okoliczności, w które z własnej woli i bez-wiednie się uwikłał. Były dwie ciemne strony w tej sprawie: 1) że sprowadził Robertę na to jezioro, na takie opu-ższalone miejsce i 2) że swym ponurym wyglądem przestraszył ją do tego stopnia, że podniosła się w łódce, usiłując zbliżyć się do niego. Wtedy to uderzył ją bezwiednie. To było właściwą jego winą. Wymierzył jej cios zbrodniczy, występny. Był więc winien. Co na to powie ojciec McMillan? A czy to było jego winą, że wskutek tego uderzenia Rober-ta wpadła do wody? Czy też nie winien jest tego?

Myśli te były dlań prawdziwą torturą — czuł wyraź-nie, jak kształtowała się jego winą. Mimo słów przewodni-czącego Oberwaltzera, że „gdyby Roberta przypadkiem wpa-dła w wodę, nie byłoby zbrodni ze strony oskarżonego”, jed-nak nie ratował jej... nie pośpieszył na pomoc... a dla-czego — pamiętał dobrze. Czy to było zbrodnia, czy nie?

Bez wątpienia, jak to Mason ostro zaznaczył w swym oskarżeniu, Clyde mógł uratować tonącą. I uratowałby ją niewątpliwie, gdyby to była Sondra lub Roberta jeszcze sprzed roku. Usprawiedliwienie się, że obawiał się, aby Roberta nie pociągnęła go na dno, także nie przynosi mu zaspokojenia, musi to przynajmniej z pewnością starałby się ra-tować. Gdyby to była Sondra. Musi więc i to wyznać niej-

McMillanowi, jeżeli zdoła się na taką spowiedź — mu-si powiedzieć prawdę.

Czy także wyznanie wszystkich win wiedzie istotnie do nawrócenia? Czy naprawdę pragnie się nawrócić i tak um-rzeć?

Nie, trzeba jeszcze trochę poczekać, przynajmniej dopóki nie skończy się sprawa apelacyjna. Po co wyciągać na jaw najtajniejsze myśli, kiedy Bóg i tak wszystko wie? On, Clyde, załuje teraz tego szczerze, zupełnie szczerze. Sam widzi jasno, jakie to było ohydne, straszne, ile sprawił cierpienia swym bliskim. Ach, życie jest tak miłe, tak rozkosz-ne... O! gdyby mógł stać wyżej! nie widzieć, nie słyszeć, nie odczuwać tego straszliwego lęku, tej grozy nieustannie wiszącej nad nim. Tych zwolna zapadających zmierzchów, tych nierychłych świtów, długich, długich bez końca nocny! O, te westchnienia, te jęki, niekończąca się męka dni i no-cy, doprowadzająca niemal do szaleństwa! Może by już skończył na Jbiedzie, gdyby nie ojciec McMillan, tak mu od-dany, taki dobry, taki sympatyczny i taki kojący.

O, jakżeby chciał usiąść kiedy przy nim i powiedzieć wszystko, usłyszeć od niego, jak wielka jest jego winą, czy istotnie jest tak wielka, jak sam sądził! A jeżeli jest winien, proszę go, żeby się modlił za niego. Czasami czuł, że modlił wy matki i ojca McMillana więcej zdziłać mogą niż jego własne najzarliwsze błagania. Czasami wcale nie mógł się modlić, czasami słuchając modlitw, wygłaszanym mięk-kim, melodyjnym głosem ojca McMillana lub czytanych przez niego listów do Korwntian, gotów był zarez wyznać mu wszystko